JEŹDZIEC i HODOWCA

1937

13/1

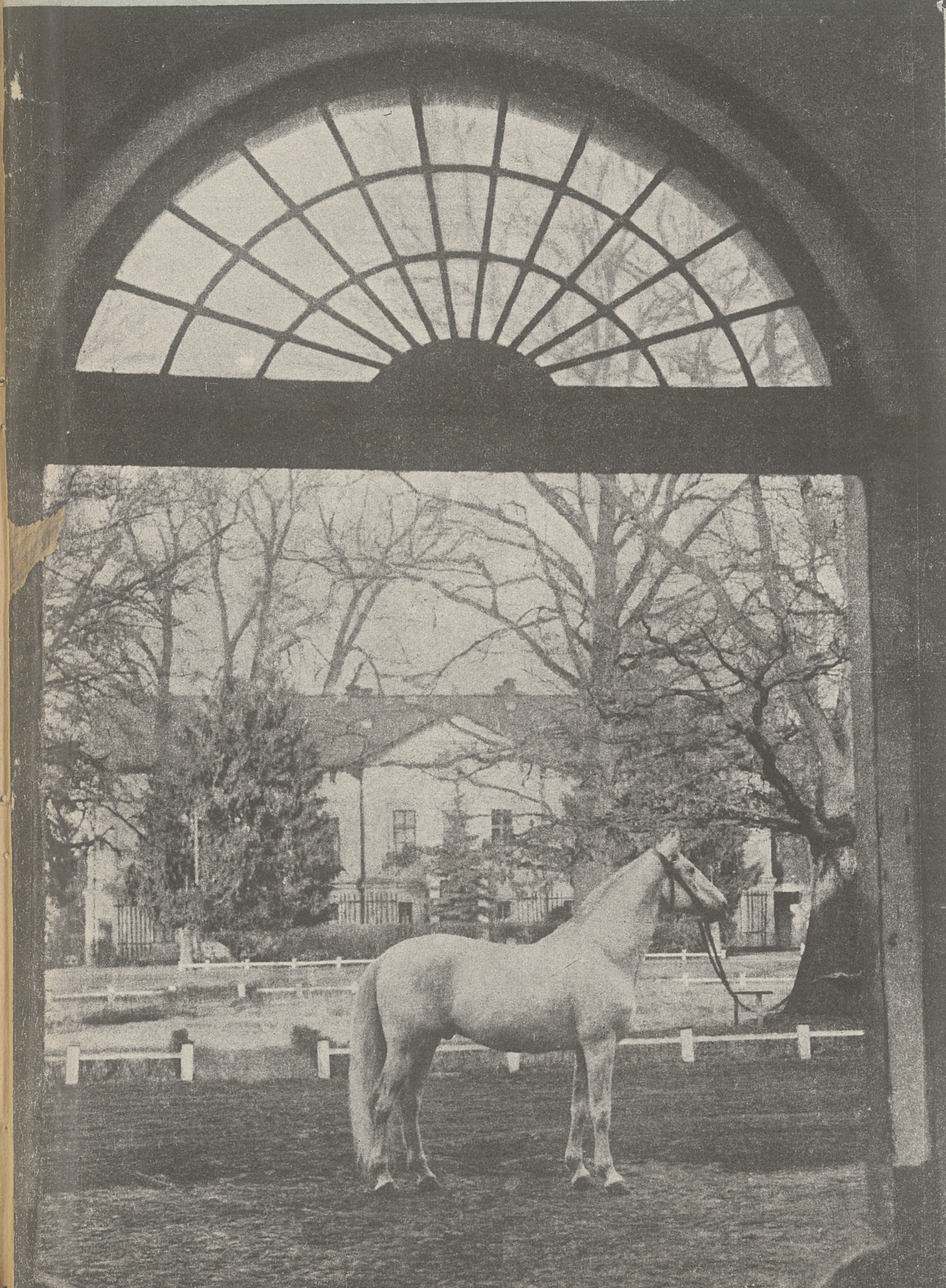


33

JEŹDZIEC i HODOWCA

1937

13/1



33

Zarząd stadniny Suchowola

J. O. ks. Zofji Czetwertyńskiej

zawiadamia P. P. Hodowców, że ogier

GAINSŁAW

Winalot
i Margaret Burr

w sezonie kopulacyjnym 1938 stanowić będzie po cenie 600 zł. od klaczy

Wszelkich informacji udziela kierow. stad. Suchowola, p. Wohyń, wojew. lubelskie, stacja kolejowa Bezwola

ELF

(HAJASTAN — EKSTAZA)

wał. skaro-gniady
czystej krwi anglo-arabskiej, urodz. w 1934 r.,
wymiary: 157, 180, 20 cm.,

do sprzedania za 1200 zł.

Wiadomość:

maj. Szczypiorno, poczta Skalmierzyce, telefon Kalisz 405

KUPIĘ KLACZ WIERZCHOWĄ

do lat dziesięciu

POŻĄDANA MAŚĆ
GNIADA, KARA lub SKARO-GNIADA

Szczegółowe oferty proszę nadsyłać:
JĘDRZEJÓW, Skrz. pocztowa 36

WYSZŁA Z DRUKU KSIĄŻKA

Rtm. Romaszkana Grzegorza

P. T.

JEŹDZIEC I KOŃ W RÓWNOWADZE

WYSYŁA NA ZAMÓWIENIE (ZA POBRANIEM POCZT. ZŁ. 6·50) ST. CHOWANIEC, DRUK. i LIT. STANISŁAWÓW, SAPIEŻYŃSKA 4

CUKIER PASTEWNY
CUKROWNIA „DOBRZELIN"

Właściciele Łowisk,

którzy mogą zaoferować większe ilości żywych zajęcy, bażantów i kuropatw

proszeni są o nadsyłanie ofert do sekretariatu

Wojewódzkiej Rady Łowieckiej

w Warszawie

Nowy Świat 35.

Sieci są do dyspozycji. — Płatność gotówką.

Jeździec i Hodowca

33

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 20 LISTOPADA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 33:



Poznań. Defilada koni przed startem.

Prof. R. Prawocheński

Zjawiska degeneracji

w dziedzinie hodowli koni, ich przyczyny i skutki

Temat o degeneracji ustrojów zwierzęcych nie jest nowy. Już Arystoteles dość szczegółowo o nim mówi, poruszając kwestię łączenia pokrewnych między sobą osobników. Columella zaś za czasów rzymskich, a przed nim Wergiliusz w poetyckich swoich Georgikach wyraźnie zaznaczają znaczenie konieczności unikania zwyrodniałych okazów zwierząt domowych.

Praktycy hodowcy niewątpliwie byli oddawna obeznani z różnymi objawami odchyleń wyglądu zwierzęcia od normalnego dla danego gatunku stanu i musieli unikać rozpłodników zwyrodniałych. Zwłaszcza w hodowli koni, która, jak wiadomo, wyprzedziła znacznie w technice doboru osobników i obserwacji nad rozwojem zwierzęcia wszystkie inne rodzaje hodowli zwierząt, zagadnienie zdrowego normalnego ustroju ogiera i klaczy stadnej zawsze było przedmiotem specjalnej uwagi.

Prace teoretyczne nad zagadnieniem degeneracji są bardzo liczne, w różnych językach napisane przez medyków obydwu medycyn — tak ludzkiej jak i weterynaryjnej. Wreszcie interesowało to zagadnienie i biologów czystej nauki, badających wyniki rozmaitych wpływów otoczenia na pojawienie się nienormalności w ustrojach zwierzęcych. Nie sposób i nie miejsce tu w pobieżnym zarysie przytaczać lub cytować wyjątki z wielu znakomitych pod tym względem publikacyj.

Lecz są to przeważnie prace i badania wykonane pod kątem widzenia anatomo-patologicznego opisu, albo uwzględniające specjalnie zjawiska ujemne dla życia i funkcyj użytkowych zwierzęcia, rzadziej dla uniknięcia przejawów degeneracji w następnych pokoleniach.

Pod tym ostatnim względem szeroko omawiane były zawsze zagadnienia chowu krewniaczego czyli wsobnego, zaczynając od dawnych dzieł, traktujących o hodowli: Cornevin'a, potem Nathusius'a, Wilckens'a, Adametz'a, — i kończąc na nowszych wydaniach podręczników Kronacher'a, East and Jones'a, Castle'a, Demoll'a, oraz rozpraw Wriedt'a i innych (w Polsce Malsburga, Moczarskiego, Trawińskiego i innych).

Naturalnie, zootechników interesowało raczej zagadnienie doboru rozpłodników i otrzymanie zdrowego potomstwa aniżeli sprawy, tyczące patologicznej strony zjawisk. Sporo uwagi zwracano tu na chów w pokrewieństwie. Dobre wyniki połączeń nie tylko blisko pokrewnych okazów, lecz nawet zgoła znajdujących się w kazirodczym stosunku były wiadome szczególnie na podstawie praktyki znakomitego angielskiego hodowcy końca XVIII w. Bakewell'a, lecz na ogół widziano przyczyny rozmaitych objawów degeneracji głównie w bliskim chowie w pokrewieństwie. Tak zwane odświeżenie krwi, jako zapobiegająca metoda znajdywała i znajduje szerokie zastosowanie.

Pojęcie o konstytucji dziedzicznej i związanej z nią selekcji zaczęło zwolna wykrystalizowywać się z całą wyrazistością dopiero w końcu ubiegłego wieku i tylko w umysłach hodowców i teoretyków zootechniki, obdarzonych darem intuicji.

Tak, jeśli chodzi o hodowlę koni, czytamy m. in. u Lehndorf'a (w 1889 r.) znamienne słowa: „Für die erblichen Fehler halte ich die Schwachen und Gebrechen der Konstitution..." i dalej „die Vollblutzucht ihre hohe Mission dann könnte erreicht werden, wenn keine **ungesunde** Stute zur Fortpflanzung verwandt werden dürfte" *).

Lecz i dla Lehndorf'a oraz współczesnych jemu uczonych zootechników („Katederhippologen oder Bücherhippologen" u Lehndorf'a) sprawa dziedziczenia słabej konstytucji i objawów degeneracyjnych przedstawiała się bardzo mglisto, a co do przyczyn osłabienia konstytucji koni panowała kompletna dezorientacja. Nie zrobię wielkiej omyłki, jeśli wypowiem przekonanie, że większość interesujących się tym zagadnieniem widziała i widzi źródło degeneracji koni, po za chowem w bliskim pokrewieństwie, jedynie w nienormalnych warunkach otoczenia, słabym żywieniu i niewłaściwym użyciu koni do pracy.

Na jednym punkcie tak Lehndorf jak i każdy badacz rasy pełnej krwi byli zgodni: mianowicie, uważali selekcję materiału rozpłodowego w oparciu o wyniki wyścigowe za jedyny i całkowicie wystarczający czynnik przeciwdziałania degeneracji rasy, byle tylko prowadzić selekcję systematycznie i bezwzględnie, żywić dobrze przychówek i utrzymywać go racjonalnie.

Zdobycze jednak teoretycznej nauki ostatnich czasów obok coraz to częstszych spostrzeżeń praktyków hodowców rzucają daleko więcej światła na zagadnienia konstytucyjne ustrojów zwierzęcych, zmuszając jednocześnie do głębszego zastanowienia się nad zagadnieniem selekcji.

Zaczynamy bowiem rozumieć, że jeśli selekcja wyścigowa przedstawia sobą czynnik kształtowania się rasy końskiej, który najbliżej upodabnia się do selekcji naturalnej w warunkach walki o byt dzikiego zwierzęcia, to jednak nie jest w stanie całkiem ją zastąpić. Co więcej, — wiemy obecnie, iż świetny zwycięzca („performer"), porywający czasem widzów i znakomitym swoim eksterierem, może jednocześnie nieść w swoim dziedzicznym ustroju pobudki do cech nie tylko osłabienia konstytucji, lecz zgoła degeneracyjnych. Dopiero stadna kariera w charakterze reproduktora (rki) może ostatecznie pozwolić na wydanie prawidłowej oceny performer'a. Wreszcie wiemy, iż bywają raptowne zmiany samych pobudek dziedzicznych („mutacje"), najczęściej w kierunku najróżniejszych objawów chorobowych i degeneracyjnych, tak o charakterze zamaskowanym w postaci ukrytych („recesywnych") pobudek dziedzicznych jak i o charakterze dominującym. U wyższych zwierząt zdarzają się mutacje rzadko, lecz w każdym razie się zdarzają jako wyraz istoty samego pojęcia o życiu i jego —mówiąc figuralnie — musującej stale treści w myśl klasycznego powiedzenia Claude Bernard'a: „La vie — c'est la fermentation".

W warunkach dzikiego bytowania pierwotnego

*) **G. hr. Lehndorf** „Handbuch für Pferdezüchter". Berlin, 1889.

konia naturalna selekcja eliminowała, po pierwsze, każdy okaz, zdradzający słabą konstytucję. Po wtóre, wskutek tego, że prowodyr stada — ogier w stadzie dzikim i półdzikim z reguły pokrywa klacze o bardzo bliskim pokrewieństwie krwi z nim, zaczynając naprzód od własnych sióstr, a kończąc na własnych córkach, wytwarzają się w dzikim stadzie osobliwe warunki selekcji. Mianowicie, w razie istnienia u dzikiego ogiera ujemnych (degeneratywnych) ukrytych pobudek dziedzicznych, te pobudki mają wszystkie szanse wobec wsobnego chowu przejawić się w potomstwie i razem z tym potomstwem być wyeliminowane. Stadny dziki materiał pozostaje więc do nowej jakiejś mutacji w swoim ustroju rozrodczym całkowicie wolnym od niepożądanych pobudek. Nadal nawet najbardziej kazirodcze połączenia już stadu nie szkodzą.

Całkiem co innego widzimy w hodowli w warunkach zwierząt udomowionych, kiedy, starając się je rozmnożyć, bardzo często bezpośrednio przyczyniamy się sami do rozsiewania najstraszniejszych dziedzicznych cech degeneratywnych. Zwykle albo nie wiemy o ich ukryciu pod maską oślepiająco pięknego eksterieru, albo — co się częściej zdarza — utrzymujemy przy życiu i wyzyskujemy jako materiał zarodowy okazy, któreby bez specjalnej opieki i leczenia musiały zginąć.

W rezultacie jesteśmy świadkami przerażającego zjawiska współczesnej hodowli, paradoksalność i groza którego uwypukla się coraz bardziej w miarę wzrostu kultury hodowlanej i postępu, coraz większej opieki nad zwierzęciem. Rośnie bowiem jednocześnie ilość i różnorodność jakości wszelakich cech degeneracyjnych. Naszym rasom kulturalnym grozi przerodzenie się w grupy zwierząt mało odpornych na wpływy zewnętrzne, a czasem mało zdolne do życia nie tylko w warunkach naturalnych lecz i w środowisku sztucznym, stworzonym przez człowieka.

Konie z natury swojej użytkowości są jeszcze pod tym względem szczęśliwsze od innych zwierząt domowych: selekcja w hodowli koni ściśle się wiąże z rozwojem ich motoru żywego zależnego od pewnych warunków budowy anatomicznej i sprawności fizjologicznej. Ale i wśród końskich ras okazały się całe linie krwi przekazujące wyraźne cechy o charakterze dziedzicznym letalnym, t. j. oczywistej degeneracji. Pierwszy wskazał na to znany uczony japoński Jinshin Yamane, któremu się udało wykryć fakt niezaprzeczony, iż pobudki śmiercionośne źrebiąt, prowadzące do wypadków, t. zw. w literaturze medycyny weterynaryjnej jako „Atresia coli" (schorzenia jelita) są związane z określonym pochodzeniem koni od stadnego ogiera perszerona Superbe *).

Ukryta pobudka dziedziczna wywołująca „Atresia coli" przenosiła się z pokolenia na pokolenie, przejawiając się u tych źrebaków, które swoje poczęcie zawdzięczały spotkaniom plemnika i jaja rodziców obciążonych wymienioną ukrytą pobudką.

W ciekawym dla hodowców koni dziele norweskiego genetyka, Wriedt'a, spotykamy cały już rozdział, traktujący o śmiercionośnych dziedzicznych pobudkach („Todbringende Faktoren beim Pferd") **). Ale na ogół Wriedt jeszcze bardzo mało wyszukał u koni dziedzicznych degeneracyjnych objawów. M. in. nie zwrócił uwagi na dawno zaznaczony u francuskich hippologów fakt istnienia w Afganistanie dość licznych koni, pozbawionych całkowicie sierści, analogicznie do odpowiednio wyglądającej rasy psów, znanych u nas pod nazwą psów meksykańskich. Nie poruszył kwestii schorzeń stawów, limfatyczności, predyspozycji do chorób i t. d.

*) Jinshin Yamane. „Ueber die Atresia coli, eine letale, erbliche Darmmissbildung beim Pferde". Zeitschr. indukt. Abstammungslehre. 1927., Bd XLVI, H. 2.

**) Ch. Wriedt. „Biologische Essays ueber Pferdezucht" Berlin, 1929.

Odmiany koni ras ciężkich i pospolitych, że tak powiem, dają daleko częstsze wypadki oznak degeneracji, nie ulegając — względnie ulegając mniej wpływowi dobroczynnemu selekcji, opartej na próbie wyścigowej. Wszelkie kategorie nakostniaków i wypocin kostnych do szpatu włącznie, pochodzące bez widocznych przyczyn urazowych, też możemy odnieść do niezawodnych znamion degeneratywnych, zarówno jak i występywanie limfatycznych obrzęklizn, świadczących o słabym funkcjonowaniu fizjologicznego aparatu zwierzęcia i ewentualnych mankamentach wymiany materii.

Obserwowałem kiedyś w stadninie kłusaków źrebaka, który się urodził bez jednej gałki ocznej od matki, która po tym samym ogierze przed tym miała źrebaka ślepego od urodzenia.

Myślałem wtedy, że mam do czynienia ze spotykającymi się wypadkami pewnych urazowych wpływów podczas życia płodowego, wywołujących zaburzenia podziału zapłodnionego jaja i prowadzących też do kalectw („Missbildungen" niemieckich autorów).

Obecnie jednak patrzę na wymienione wypadki inaczej, gdyż pojawianie się źrebaków bez gałek ocznych spotyka się niestety coraz częściej. Nie jest wolna od tych degeneratywnych przejawów i pełna krew angielska, w której są linie krwi obciążone ukrytą pobudką albo prawdopodobnie całym kompleksem pobudek dziedzicznych, wywołujących zanikanie organu wzrokowego.

Tak na przykład wiadomo, iż matka znakomitego Dark Ronald'a była całkowicie ślepa, matka zaś Friar-Turck'a była urodzona bez śladu gałek ocznych, o czym m. in. pisze dr. Suckow, wspominając ciekawe niegdyś dyskusje w czasopiśmie „Sporn" między hr. Lehndorf'em i E. André *).

Słyszałem od ś. p. pułkownika Wysockiego o takim samym źrebaku, pozbawionym gałek ocznych, urodzonym w Polsce w stadninie 15 pułku ułanów. Źrebak dłuższy czas był utrzymywany przy życiu przez pułkownika W. ze względu na dalsze pokrewieństwo z Dark Ronald'em w postaci analogicznych cross'ów oraz wybitny eksterier. Ostatecznie kazano źrebaka uśmiercić ku wielkiemu niezadowoleniu pułkownika, który wierzył w niepospolite zalety dziedziczne wyścigowe źrebaka w razie jego kariery reproduktora.

Przed kilku laty w stadninie pełnej krwi w Anglii urodziło się źrebię-karzełek, noszone przez żonę właściciela stadniny tak jak noszą małe pieski. Ciekawa mutacja, dotychczas nie zanotowana u koni, ale mająca przecież analogię w świecie zwierzęcym (prawo równoległości mutacji).

W 1936 roku ogłosiłem w „Przeglądzie Hodowlanym" i „Journal of Heredity"**) wypadki pojawienia się w jednej ze stadnin półkrwi źrebiąt z podkurczonymi po urodzeniu kopytkami, uniemożliwiającymi stanie na nogach. Okazało się, sądząc z licznych otrzymanych listów z Anglii, Ameryki, z Węgier i dyskretnych wyznań niektórych naszych hodowców, że kalectwo to

*) „Zeitschrift f. Gestütkunde", H. 5—6. 1937.

**) Prawocheński. „A case of Lethal Genes in the Horse". Journ. of Heredity, 1936.

jest bardzo szeroko rozsiane wśród końskiego rodu i ma również ciekawą analogię takiego samego podkurczenia kości kończyn (falangi) u cieląt, jagniąt i u noworodków ludzkich*).

Miałem wielkie wątpliwości co do istotnej przyczyny genetycznej wymienionego kalectwa. Przysłaną kończynę dla tego oddałem dla specjalnych badań do poważnego zakładu medycyny weterynaryjnej, który nie znalazł żadnych śladów przyczyn chorobowych. Kalectwo to, podobnie jak i wypadki zaniku organu wzrokowego, przedstawiać może przykłady olbrzymiej rozpiętości gradacji nasilenia cierpienia zależnie od skomplikowanego garnituru pobudek dziedzicznych. W razie rzadkiego zbiegu okoliczności wyjawienia wszystkich par pobudek, wchodzących tu w grę, mamy silne porażenie prowadzące do niechybnej śmierci źrebaka w wypadkach podkurczenia kopyt albo kompletnego zaniku gałek ocznych u zdrowych skądinąd noworodków. Natomiast przy mniejszej ilości — względnie jednej parze pobudek — możemy mieć u źrebaka lekko przemijające podkurczenie nawet bez leczenia, tak samo jak w drugim przykładzie kalectwa oczu otrzymać pojawienie się u zwierzęcia przyrodzonej ślepoty przy wykształconych oczodołach lub osłabionej zdolności wzroku.

Gdyby można było w danych przykładach widzieć nie wpływy dziedziczne, a postronne czynniki, nie zmieni to w gruncie rzeczy aktualnej istoty zagadnienia dziedzicznej odporności organizmu, mniejszej lub większej, na wymienione kalectwa, niewątpliwie noszące charakter degeneratywny.

Do tej samej kategorii należy dosyć częste u koni, a trafiające się też u koni pełnej krwi niedomaganie w postaci krwawienia z nosa przy wielkim wysiłku. Zwróciło ono na siebie uwagę, ma się rozumieć, tylko na torach wyścigowych i ewentualnie tylko wśród koni pełnej krwi, chociaż prawdopodobnie częściej na krwawienie chorują konie innych ras**. Krwawienie z nosa, jak to udowodnił ścisłą analizą rodowodową Robertson jest cechą dziedziczną o recesywnym charakterze pobudki do niej. Pierwszy ogier w rasie pełnej krwi, Herod (ur. w 1748 r.), o którym wiadomo, iż cierpiał na krwawienie z nosa był jednocześnie swojego rodzaju matadorem swojej rasy w XVIII stuleciu. Konie pełnej krwi w większym lub mniejszym stopniu zdradzające krwawienie przeważnie pochodziły po matce i po ojcu z krwi Herod'a.

Do najwięcej znanych w XIX stuleciu koni pełnej krwi, obciążonych defektem krwawienia, zaliczają Toxophilite'a, Hermit'a i Gallinule'a. Pierwszy z nich, Toxophilite dał sporo klasowych zwycięzców, m. in. Musket'a, którego syn Petronel zginął po silnym upływie krwi. Również derbista 1921 r. Humorist zginął na 17 dzień po wyścigu też od krwawienia z nosa.

Hermit był tak cierpiącym, że podczas Derby (1867 r.) większość graczy stawiała na Vespasian'a, jakkolwiek wszyscy byli przekonani o wyższej klasie Hermit'a. Zwyciężył jednak Hermit.

Mniej szczęśliwy na torze z racji krwawienia był Gallinule (ur. 1884 r.), ojciec całej plejady klasowych koni z fenomenalną Pretty Polly na czele. Matka Gallinule'a — Moorhen — była córką Hermit'a.

Według Robertson'a*) krwawienie z nosa dziedziczy się w sensie prawa Mendla, zastosowanego do najprostszego przypadku jednej pary przeciwstawnych pobudek dziedzicznych (t. zwanych „allelomorfów").

Znajdujemy w degeneratywnej cesze krwawienia z nosa u koni ścisłą analogię z rzężeniem („roaring") co do dziedzicznego charakteru rozszczepienia tych schorzeń w następnych pokoleniach. Dzięki pracom dra Saksa posiadamy obecnie dość dokładne dane o pochodzeniu koni pełnej krwi, obciążonych rzężeniem. Pierwszy „roarer" na torach angielskich, o którym wiadomo dokumentnie, iż wydawał charakterystyczny świszczący wydech, był Humphrey-Clinker (ur. 1822, biegał w 1825). Według wszelkiego prawdopodobieństwa odziedziczył schorzenie po znanej klaczy Papillon (ur. 1789 r.). Saksowi udało się na podstawie dawnych kalendarzy wyścigowych i archiwalnych papierów wykryć, że źródła dziedziczności rzężenia w rasie pełnej krwi należy szukać w berberyjskiej klaczy Bay-Peg (ur. około 1650 r.), jednej z tak zwanych „Royal mares", od których, jak wiadomo, wyprowadza się pochodzenie po żeńskiej linii angielskiej rasy koni wyścigowych.

Późniejsze prace prof. Crew i Buchanan-Smith**), cytujące z uznaniem Saksa, potwierdziły jego dane.

Również w rasie kłusaków orłowskich obserwowałem recesywny charakter dziedziczenia rzężenia, analizując pod tym względem potomstwo dwóch czołowych reproduktorów rasy: „Lisznija" i „Koreszka". Nieco więcej skomplikowane dziedziczenie szpatu interesowało mnie w kierowanej przeze mnie w swoim czasie stadninie w potomstwie kłusaka Kosmacza. Przyszedłem do wniosku o istnieniu co najmniej kilku pobudek predyspozycji do szpatu. Nie udało mi się wyjaśnić dokładnie ich ilości i ewentualnie stosunku liczbowego rozszczepienia schorzenia w pokoleniach („F_2") ***).

(Dok. nast.).

---

*) Hutt. „A Hereditary lethal muscle contracture in cattle". Jour. of Heredity, 1934.

*) Hutt. „Inherited lethal characters in domestic animals" Cornell Veterinarian, 24, 1934.

**) Brak sprawdzenia przez próbę wyścigową ukrywa przed nami ten defekt obok całego szeregu innych w ustrojach koni.

*) Robertson, „The Heredity of Racing Stamina in the Thouroughbred Horse". Bloodstock Breeders Review, 1912.

**) Crew and Buchanan Smith. „The Genetics of the Horse". Hague, 1930.

***) Prawocheński. „Nasledstwienność w rysistom konnozawodstwie". Petersburg, 1914.

Od Administracji:

Prosimy P. P. Prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty za kwartał IV-ty

Brodda—stadnina anglo-arabska półkrwi

Brodda leży w południowej Szwecji na szlaku kolei Malmö Ystäd o 1 milę na północ od stacji Skurups.

Stadnina została założona w roku 1876, kiedy to właściciel majątku Brodda szambelan Wolfgang v. Haffner kupił na licytacji przy likwidowaniu starej duńskiej stadniny Frederiksburg orientalnego zł. kaszt. ogiera Ineij II *) urodzonego w roku 1868 z rodziców importowanych do Danii z cesarskiej stadniny Streleckiej z Rosji.

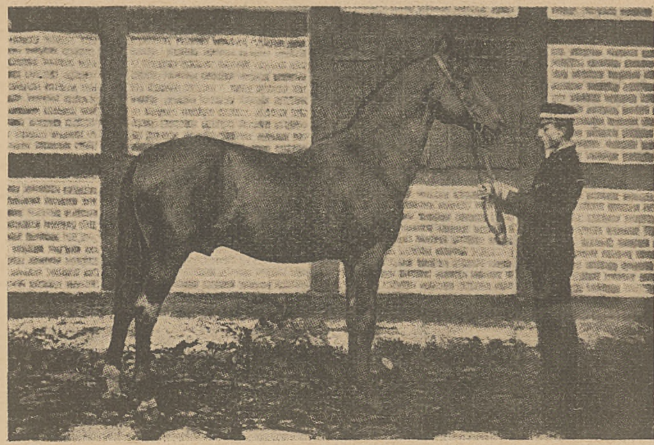
Pracę hodowlaną poprzedził v. Haffner gruntownymi studiami hippologicznymi, przy czym interesował się szczególnie kwestią produkcji ogierów oraz miał sposobność poznać prądy krwi, którymi później się posługiwał. Poglądy swe na zagadnienia z zakresu hodowli koni ogłaszał v. Haffner w szwedzkim czasopiśmie „Tidskrift för Lantmän" — (Lund) przyczym dał się poznać jako wybitny hippolog.

Hodowca postawił sobie następujące zadanie: przez umiejętne krzyżowanie orientalnej krwi ze szlachetną wschodnio-pruską, a także angielską wytworzyć typ konia, którýby łączył szlachetne kształty, suchość i małe wymagania życiowe koni arabskich z kalibrem koni wschodnio-pruskich; chciał wyprodukować konia wszechstronnej użytkowości pod wierzch i do zaprzęgu o poprawnym pokroju, wybitnych chodach i dużej wytrzymałości.

Celu swego postanowił v. Haffner dopiąć w krótkim przeciągu czasu — około 20 lat. I rzeczywiście, dzięki wytrwałej umiejętnej pracy, stadnina brodzka zyskała niebawem sławę w świecie hodowlanym końskim. W roku 1896 hippolog szwedzki Wilhelm Nauckhoff w publikacji p. t. „Ogiery, ich natura, chów i wychów" tak pisał o tej stadninie: „Ufamy, że p. Haffner doczeka się dnia, kiedy anglo-araby z Brodda będą równie wysoko cenione jak węgierskie".

V. Haffner zaczął pracę z bardzo nierównym materiałem, a mimo to w ciągu 20 lat stworzył to, czego hodowcy koni półkrwi nie osiągają nieraz w znacznie dłuższym czasie, a mianowicie jednolity typ konia, do jakiego dążył.

*) Pisownia szwedzka ogiera Ineij II różni się nieco od omyłkowo podanej w nr. 30 J. H. w postaci „Iney II'. Słowo „iniej" po rosyjsku oznacza szadź, szron.



INEIJ II (Ineij I — Gornostajka) og. kaszt., ur. 1868 r. w st. Frederiksburg.

Warunki hodowlane Brodda były doskonałe, przyczym na pierwszym miejscu trzeba wymienić wielkie zamiłowanie do koni i duże znawstwo właściciela. Zwiedzający stadninę podziwiali zawsze nadzwyczaj staranną pielęgnację i wychów młodzieży, „pięknie urządzone stajnie, boksy i okólniki, a zwłaszcza obszerne pastwiska, bujnie porośnięte trawą, ocienione grupami drzew i poprzegradzane żywopłotami, na których zwierzęta przepędzały lato" (Wilh. Nauckhoff).

Słabą stroną dobrze zapowiadającej się stadniny była jej opłacalność. Luksusowe urządzenia, kosztowne utrzymanie zbyt licznych jak na tak małą stadninę własnych reproduktorów i inne przyczyny powodowały nieraz, zwłaszcza w latach nieurodzaju, ciężkie okresy kryzysu ekonomicznego: w roku 1909 sytuacja finansowa tak się pogorszyła, że v. Haffner zmuszony był stadninę zwinąć z wielką szkodą dla kraju.

Dużo zawdzięczał v. Haffner ogierowi Ineij II, a także jego przyrodniej siostrze kl. Idyllia (po Ineij I — Gloria), która to para przekazała pogłowiu końskiemu w Brodda cenną krew streleckich arabów. Córką og. Ineij II i kl. Idyllia była znakomita złoto-kasztanowata Zerlina — matka znanych ogierów: Baijan, Bassra, Zoroaster — klaczy: Zona (matka og. Zameth), Zamorra i innych.

A CZY ZNASZ TY, BRACIE MŁODY

Twoje ziemie, Twoje wody? Z czego słyną,
Kędy giną, w jakim kraju i dunaju?

Jesień złoci polską ziemię, wiatr niesie ostatnie liście i woń wilgoci, a słońce skrzy Ci na twarzy uśmiech zadowolenia.

Lekka mgła ściele się ponad wodami, lemieszem obrócone skiby lśnią w słońcu — ziemia rodzicielka układa się do odpoczynku.

Każdy Boski stwór odczuwa w taką porę niewytłumaczony przymus wyruszenia w pole, na łąki i w lasy, aby przed srogą zimą i chwilowym zamieraniem natury zaczerpnąć zdrowia, sił i radości życia.

Każda chwila spędzona w obcowaniu z naturą, tą skarbnicą najwyższej mądrości i niepojętych cudów, pogłębia twój rozum, uszlachetnia serce i duszę, daje Ci zdrowie i siły do pracy. Ale przede wszystkim uczy Cię kochać bez granic twój kraj rodzinny, tak różny bogactwem zmian i przestrzeni.

Zespolenie człowieka z najszlachetniejszym stworzeniem, przyjacielem - koniem jest chyba najwyższym tworem życia. Wśród różnych odmian sportów, przywiązanych do sprzętu martwego, ten jeden zasługuje na miano królewskiego.

Obcowanie sam na sam w długich godzinach rozmyślań i tęsknot ludzkich, chwile spędzone w najlepszym towarzystwie komiltonów, wreszcie współzawodnictwo o prym szybkości, odwagi i rozwagi oto gama rozmaitości, jaką Ci daje jazda konna.

Ona Cię uczy cierpliwości i systematyczności, hartuje twoją wolę i odwagę, ćwiczy mięśnie i ostrzy twój wzrok, wyrabia poczucie koleżeństwa i rycerskości, rozwija wszystkie te przymioty, które odwiecznie są prawdziwą wartością narodów szlachetnych.

Jeżeli Brytyjczycy, którzy przez wieki dzierżą prymat między narodami, uznają jako swoje przykazanie żeglować na morzu a polować konno, to bez przesady powiedzieć można, że osiągnęli po dziś dzień swój cel. Morze wychowało im pokolenia zdobywców i zwycięzców, a koń dał im tę najwyższą klasę patriotów, którzy umieją żyć i umierać za swój kraj.

A czy znasz ty, bracie młody, rozkosz być panem tego stworzenia przestrzeni, ścigać się z wiatrem, fruwać ponad ziemią poprzez przeszkody, a w sercu odczuwać tę najwyższą radość życia i młodości, jaką ci daje zdrowie i poczucie siły?

Idź siodłaj swego szybkonogiego towarzysza i ruszaj w świat, czy to komunikiem towarzyskim po kraju, czy w samotnej drodze bez celu, czy w towarzystwie fraków i mundurów za mastrem i psami. Nie zwlekaj ani chwili, bo życie ucieka i smutna starość cię czeka, bez wspomnień tak świetlanych przeżyć.

Stara suka dała donośny i radosny znak do gonu i nosem przy ziemi skoczyła za tropem. Wnet cała sfora ruszyła głośno w ślad za nią, wciągając nozdrzami miłą jej woń zwierzyny. Do-

ZERLINA

Idyllia	Gloria	Bogaczka	Skladnaja, Benderetz
		Gamleth	Otkrovennaia, Hassan
	Ineij I ■	Farse	Ruga, Phenomen
		Imbrahim	Arabella, Ibrahim
Ineij II	Gornostaika	Edinaja	Figurka, Ermatchenock
		Guidon	Damka, Glazunt-Schick
	Ineij I ■	Farse	Ruga, Phenomen
		Imbrahim	Arabella, Ibrahim

Z pośród klaczy czystej krwi arabskiej, odznaczyły się także matka i córka: Taëze oo ur. w r. 1876 (po Bournu od Hedba) i Tutti oo (po Bassra od Taëze) matka importowanego do Gniezna siwego ogiera Tambour (po wsch. pr. Held).

Oprócz ogiera Ineij II, duży wpływ na stadninę wywarł og. Cham oo (po Dachaman — od Selica), sprowadzony do Brodda dwulatkiem z Weil w r. 1883.

Oprócz arabskiego materiału żeńskiego i klaczy anglo-arabskich półkrwi swego chowu, posługiwał się v. Haffner przede wszystkim klaczami półkrwi angielskiej, sprowadzonymi z Prus Wschodnich i szwedzkiej państwowej stadniny Flyinge. Z Prus Wschodnich importował też v. Haffner reproduktory; były to ogiery: Instenburg, Wolfgang, Sonnengott, Scheitan, Eriwan.

Najbardziej zasłużoną klaczą wschodnio-pruską była Lucia, urodzona w r. 1884, po ogierze Lützow (Ethelred xx — Luxemburg) od kl. Gretchen (Fritter — Lise). Dała ona cały szereg znanych ogierów i klaczy, jak ogiery Mezrour, Gjafar, Harun al Raschid, klacze Golkonda, Luna i inne.

Obok poprzednich odznaczyły się klacze wschodnio-pruskie:

1) Palmette ur. 1892 (po Phönix — od Elsa) matka znanego u nas ogiera Pan (po Ineij II);

2) Veronica ur. 1894 r. (po Punsch — od Verona) matka importowanych do Gniezna ogierów Wali i Woronesch (oba od Harun al Raschid).

Szwedzka stadnina koni w Flyinge dostarczyła v. Haffnerowi kilka cennych matek, z których należy wymienić przede wszystkim:

1) Alrune — wielokrotnie premiowana matka zasłużonego w hodowli poznańskiej zł. kaszt. Ascalon (po Ineij II);

2) Pepita — klacz kasztanowata, ur. 1871 po Saunterer (po Saunterer xx od Lady xx (po Winton) dała z Ineij II dwa wybitne reproduktory: Nubar sprzedany został rządowi szwedzkiemu, a kasztanowaty Said importowany do Gniezna w roku 1889.

W stadninie było zawsze kilka (3—4) ogierów. Klacze półkrwi angielskiej łączono przeważnie z czystej krwi arabami, klacze czystej krwi z ogierami wschodnio-pruskimi. Oczywiście, nie była to reguła ściśle obowiązująca, zwłaszcza, że około roku 1900 przeważały już w Brodda klacze anglo-arabskie półkrwi swego chowu. Z tych ostatnich odznaczyły się szczególnie nagradzane na wystawach klacze: Golkonda — 1892, (Ineij II — Lucia), Bokhara ur. 1893 (Ineij II — Lucia), Dahlja ur. 1896 (Ineij II — Danaë wsch. pr.), i Zona ur. 1899 (Harun al Raschid xo — Zerlina oo) — wszystkie cztery złote kasztanki.

Hodowla w Brodda prowadzona była na małą skalę; rocznie przychodziło na świat około 10 źrebaków. Tymbardziej godne podziwu są wyniki i sukcesy, jakie hodowca osiągał.

Stadnina brodzka szybko zyskała sławę w kraju i zagranicą, a to dzięki sukcesom odnoszonym na wystawach, a przede wszystkim dzięki wysokiej od samego początku klasie reproduktorów, które sprzedawała. I tak pierwszy sprzedany zagranicę ogier Hassan (ur. 1878 po Ineij II), nabyty do Meklemburgii przez hr. Schliffen-Schliffenberga, nagrodzony został I nagrodą i odznaczony wielkim srebrnym medalem na wystawie ogierów w Malmö w roku 1881 i również I nagrodą na wystawie w Meklemburgii w roku 1892.

W r. 1891 na wielkiej krajowej wystawie koni w Malmö stadnina brodzka odznaczona została małym złotym medalem, 4 srebrnymi, 3 bronzowymi, zdobyła puchar srebrny i 1.400,— mk. nagrody. W roku 1901 na ogólnej wystawie rolniczej w Gefle „Brodda" wzięła udział z 6 końmi i otrzymała nagrodę honorową



jeżdżącze głosem zachęcając co młodsze psy, pilnują flanki, a master podąża za nimi, dając myśliwym sygnał srebrną trąbką.

Całe pole ruszyło niezwłocznie, fraki i mundury zmieszały się a szlachetne rumaki nastawiwszy uszy i opuściwszy szyje sadzą w dal, bo krew przodków zagrała w ich żyłach.

I widzisz siwizną przyprószone głowy i młodzieńców twarze rumiane, jak uniosły się i bystrym okiem badają przed sobą przestrzeń. Kilka smukłych sylwetek damskich okrasza pole, przy nich podążają wierni towarzysze, aby być na każde zawołanie.

Choć bez uprzednich nakazów grupuje się pole w głąb i wszerz według pewnych zasad i dobrych obyczajów. Zdawaćby się mogło, że wszystkim skrzydła urosły a sylwetki wyszczuplały — tak, to młodość i radość galopuje, sadząc przez pola, rowy i płoty ku lepszemu jutru.

Wytrawni myśliwi bokiem zdążają, pilnie skracając drogi, oceniając zdaleka napotkane przeszkody, bacząc aby wybrać miejsca najdogodniejsze, bo nigdy nie wiadomo jak długo polowanie trwać będzie. Honorem bowiem każdego być przy halali w pierwszym szeregu.

Ile też radości i zadowolenia panuje w tej miłej dla wszystkich chwili, gdy towarzystwo ciśnie się by mastrowi dłoń w podziękowaniu uścisnąć, a w zamian od niego złom zieleni otrzymać.

Takie są chwile, których się nie zapomina.

Serce się więc raduje, gdy się słyszy jak jeździ młodzież i starszyzna w Sandomierskim, Opatowskim czy Grójeckim, gdy się widzi te sfory w Lesznie, na Śląsku, w Dębicy czy w Chorostkowie, lub gdy ordynat na Łańcucie prowadzi elitę jeźdźców z Grudziądza przez piękną krainę małopolską. To też w dzień Św. Huberta złożono na jego ręce życzenia, aby za jego pięknym przykładem rosła i tężała brać dobrych końskich obyczajów.

Wyleć ptakiem z tego gniazda
Miłać będzie taka jazda,
Spojrzeć z góry na twe ziemie
I rodzinne twoje plemię.—

Stefan Dembiński.

TUTTI

Taëze 1876 Königsfeld								Bassra 1892 Brodda							
Hedba 1866				Bournu 1865				Zerlina 1885 Brodda				Cham 1881 Weil			
Czebesci VI		Hedban II		Hamdany VI □		Bournu III ●		Idyllia Frederiksburg		Ineij II Frederiksburg		Selica		Dachaman	
Czebesci V ❩	Zarif or. ar. <	Mabuba V	Hedban I or. ar.	Hamdany V	Zarif or. ar. <	Bekon III	Amurath I 1829 ○	Gloria	Ineij I ■	Gornostaika	Ineij I ■	Hamdany VI □	Gadir or. ar. ▲	Kereja VI	Seglavie
Padishah or. ar. / Czebesci IV				Amurath I ○ / Czebesci V ❩		Amurath I ○ / Safra II ◆	Bairaktar or. ar. / Saady III	Gamleth / Bogaczka	Imbrahim / Farse	Guidon / Edinaja	Imbrahim / Farse	Zarif or. ar. < / Hamdani V		Gadir or. ar. ▲ / Kereja V po Amurath ○ Safra II ◆	Bournu III ● / Hamdany VI □

następcy tronu, 7 srebrnych medali i 1.300,— mk. W latach 1879—1902 otrzymała stadnina ogółem 140 srebrnych medali. Jak na młodą i niewielką stadninę, były to wyczyny rekordowe.

Liczni znawcy koni z kraju i zagranicy interesowali się stadniną i odwiedzali Brodda. Bliższy kontakt utrzymywał v. Haffner z hodowcami oraz z koniuszymi i dyrektorami państwowych zakładów chowu koni z Prus Wschodnich, Niemiec i Poznańskiego, dzięki czemu zdołał sprzedać do samych tylko państwowych stad i stadnin niemieckich 21 reproduktorów. Ogółem w ciągu 34 lat istnienia stadniny sprzedał v. Haffner 42 reproduktory. (wdg. V. Müllera). Większość ogierów kupionych przez państwo pruskie działała w Poznańskim; były to Said, Gjafar, Baijan, Aladin, Ascalon, Harum al Raschid, Zoroaster, Zameth, Pan, Wali, Woronesch, Wallahoor, Elbrus, Gondole, Halloh II *), Tambour i Gomez.

Wśród wyżej wymienionych jedynie Baijan był czystej krwi arabem, a Elbrus — półkrwi angielskiej, reszta były to angloaraby półkrwi.**)

Dzięki dużemu udziałowi krwi wschodnio-pruskiej, reproduktory z Brodda były szczególnie odpowiednie dla poznańskich matek.

V. Haffner trzymał się słusznej zasady, że reproduktory należy pozostawiać w stadninie jak najdłużej. Szczególnie długo trzymano w Brodda ogiery arabskie (Ineij II stanowił 22 lata), co nadało brodzkiemu pogłowiu jednolity orientalny typ.

Dzięki utrwalonym prądom krwi u reproduktorów z Brodda, hodowcy posługujący się nimi mieli ułatwione zadanie, co można wywnioskować z niżej przytoczonego rodowodu.

*) Halloh II był synem ogiera wsch. pr. Wolfgang i klaczy Hanka xo po Cham oo. W nr. 30 „J. i H." ojca ogiera Halloh przez przeoczenie nie wymieniono.

**) W księgach P. S. O. Gniezno i w spisie ogierów państwowych, zestawionym przez p. mjr. Korbla w roku 1933, ogier Tripolis figuruje jako urodzony i kupiony z Brodda. Wydaje mi się to nieprawdopodobnym, gdyż stadnina w Brodda została zlikwidowana w roku 1909, a ogier Tripolis urodził się w 1911 r., przytym ojcem jego był og. Raróg (po Raróg I oo od Elwira po Eckarus), urodzony w stadninie Obra (pow. Wolsztyn). Ogier Tripolis urodził się prawdopodobnie w stadninie Słupia p. Mańkowskiego.

CERNA, ur. w r. 1930 w st. Kazimierz Biskupi.

Westalka								1110 Kurjer							
kł. po				Walery				Demut				Ello			
		Said		Warta		Ascalon		kł. po		Zoroaster		Elly		Piper	
		Pepita	Ineij II ■	Wanda	Mars	Alrune	Ineij II ■		Ascalon po Ineij II ■	Zerlina po Ineij II ■	Instenburg	Elisa	Elwin	kł. po Prowello	The Duke of Edinburg ××

W polskiej, a głównie poznańskiej hodowli półkrwi odegrały anglo-araby szwedzkie wybitną rolę. Wiele czołowych stadnin jak Stawiany, Słupia, Kazimierz Biskupi, Mieczownica, Lewków i inne oparły o utrwalone w Brodda prądy krwi swe rody żeńskie.

Władysław Godlewski.

Źródła:

1) W. Haffner „Stadnina w Brodda". Rękopis z roku 1903.
2) Tadeusz Korbel „Ogiery reproduktory Państwowych Zakładów Chowu Koni — Poznań 1933.
3) Księgi stadne P. S. O. Gniezno, założone przez Dyr. Kikebuscha w 1885 r.
4) Stuteri — Bok för Malmöhus och Kristianstad — Band I. 1894 — Band II. 1900.
5) „Hasten, des natur, skötsel och vard" av Vilh. Nauckhoff, Stockholm 186.
6) Oversikt av Sveriges hästavel — Lund 1926 av Vilhelm Müller.
7) Posensches Stutbuch für edles Halbblut — Band I 1900 — Band II — 1911.

Eques

Teoria i praktyka handicapu

Pan Stefan Szunyogh, handicaper Węgierskiego Jockey Clubu, na Internacjonalnym Kongresie w Monachium wygłosił odczyt na temat „Na jakich zasadach są obliczane handicapy w poszczególnych krajach?" Niezwykle ciekawe wywody, zawarte w tym odczycie zostały opublikowane w Nr. 182 „Sport-Welt" — jednym z przodujących na świecie fachowych czasopism. Znakomity temat odczytu w niemniej świetnym ujęciu wybitnego jego autora nie powinien przejść bez echa w naszym piśmiennictwie. Podaję go tedy in extenso w wiernym tłomaczeniu (autoryzowanym).

Sztuka handicapowania w 90-tych latach ubiegłego stulecia była uważana za wiedzę tajemną. W czasach dzisiejszych wielu bywalców wyścigowych prowadzi „książki handicapowe" i oblicza z mniejszym lub większym powodzeniem na ich podstawie szanse poszczególnych koni. Handicapy były wprowadzone w celu wyrównania w wyścigu szans uczestniczących koni. Usiłowano osiągnąć to przez ograniczenie szybkości lepszych koni, dając im nadwagę w stosunku do koni słabszych. Teoretycznie zasada ta jest bezapelacyjnie słuszna.

Handicapy zyskały tak dużą popularność, że obecnie w wyścigowym życiu wielu krajów (z wyjątkiem Francji) odgrywają znaczną rolę. Tak, na przykład, w Anglii (z wyjątkiem Ascot, Goodwood i Newmarket) w każdym wyścigowym dniu są rozgrywane trzy do czterech handicapów, a na niektórych torach wyścigowych nawet pięć dziennie. W Niemczech zwykle na dzień wyścigowy przypada trzy do czterech, w Italii dwa handicapy. w Austrii handicapy stanowią 70 procentów, na Węgrzech przeszło 50 procentów całego programu wyścigowego. Natomiast we Francji ma miejsce tylko jeden handicap dziennie..

Opracowanie układu wag, przeznaczonych dla poszczególnych koni jest zadaniem oficjalnego handicapera. Wynika stąd obowiązek przepracowania rezultatu każdego wyścigu i na podstawie tej pracy nadanie każdemu koniowi tak zwanej „kwalifikacji" — czyli oceny jego uzdolnień i możliwości. Przepracowanie rezultatów wyścigu opiera się na zasadzie stwierdzenia w jakiej kolejności, w jakiej odległości i, wreszcie, pod jaką wagą poszczególne konie minęły celownik. W ten sposób może być ustalona wartość bezwzględna oraz porównawcza poszczególnych koni, które brały udział w wyścigu. W rezultacie ustala się kolejny numer „kwalifikacji" danego konia i nadaje się jej wyraz w wadze. Odległości dzielące konie przy celowniku określa się w wadze. Metodą najbardziej rozpowszechnioną jest ta, którą przyjęli Anglicy przy przeliczaniu długości, dzielących konie przy celowniku, na wagę. Według tej metody głowa lub szyja odpowiada jednemu funtowi, pół długości dwum funtom, długość trzem funtom i t.d. Niemniej handicaper nie ma obowiązku trzymania się ślepo tego przepisu — raczej winien on posługiwać się oceną własną. Przy opracowaniu wyniku wyścigu o wagach wieku dąży handicaper do ustalenia, czy stosunek „kwalifikacji" dwuch lub więcej koni odpowiada wynikom wyścigu. Im większa liczba koni jest objektem podobnego stwierdzenia, tym bardziej jest prawdopodobnym, że należy do „kwalifikacji" tych koni dostosować „kwalifikacje" innych koni. Zdarza się jednak, że handicaper nie zdoła znaleźć tych tak zwanych „wideł" (jednostki wartości porównawczej — przypisek tłomacza). Wówczas z braku jakiegokolwiek punktu oparcia ustalenie „kwalifikacji" odbywa się na podstawie przekonania wewnętrznego handicapera. Przekonanie wewnętrzne, wyczucie, u doświadczonego handicapera jest rozwinięte tak dalece, że w większości wypadków daje mu prawidłowe rozwiązanie.

Opracowanie na podstawie rezultatu wyścigu handicapu może być następujące.

1. Handicaper nie zmienia nic w „kwalifikacji" koni, które przyszły bez miejsca, gdy tymczasem „kwalifikacje" pierwszych trzech koni zostaną podwyższone na podstawie orzeczenia sędziów przy celowniku.

2. „Kwalifikacja" trzeciego przy celowniku konia pozostaje bez zmiany, „kwalifikacje" zwycięzcy i drugiego konia zostają podwyższone na podstawie orzeczenia sędziów przy celowniku, „kwalifikacje" koni bez miejsca zostają obniżone o 1½ kilo. Taka metoda jest stosowana na Węgrzech. Wreszcie, system angielski pozostawia całkowicie handicaperowi do uznania przepracowanie wyników wyścigu. Zdarza się też tam najczęściej, że handicaper klasyfikuje nawet konie bez miejsca w sposób różny. Z powyższego widać, że „klasyfikacje" koni ulegają zmianom i że cały system handicapowania jest oparty na płynnych podstawach. Handicaper ustala definitywnie właściwie jedynie przeszłość, wykazując w jakim wzajemnym stosunku stały „kwalifikacje" poszczególnych koni w danym wyścigu. Na przyszłość stanowi to właściwie jedynie pewne prawdopodobieństwo.

Należy do największych rzadkości, że wyścig kończy się zgodnie z obliczeniami handicapera — nawet przy jego największej umiejętności. Wprawdzie słyszy się nieraz, że wynik wyścigu odpowiadał co do milimetra „szansom papierowym", ponieważ konie minęły celownik w kolejności, którą handicaper wykreślił w swoim ujęciu wag — z tą jednakże różnicą, że poszczególne konie dzieliły nie te same odległości, które winny były wypaść według jego obliczeń. Nie pokrywa się bowiem z „papierowymi szansami", jeżeli koń kończył wyścig o 3 długości przed koniem, od którego otrzymał 1 kg. ulgi wagi lub też inny koń mając 5 kg. ulgi wagi wygrał zaledwie po walce o głowę.

Oczekiwany rezultat wyścigu ulega bowiem wielu wpływom pośrednim. Ostatecznie koń nie jest maszyną, a wielką rolę w wyścigu odgrywają stan toru, waga, jeździec, start, tempo wyścigu, pozycja konia w wyścigu it.d. Niewątpliwy wpływ wywiera również okoliczność, czy koń niósł lub nie niósł większej nadwagi w ołowiu. Według opinii amerykańskiej 10 funtów ołowiu, tak zwanej „martwej wagi", odpowiada 15 funtom wagi naturalnej jeźdźca. Wyrównanie szans koni za pomocą wagi (aczkolwiek podobne oświadczenie ze strony oficjalnego handicapera może wydać się conajmniej dziwne) uważam zgodnie z moim przeświadczeniem za teorię, która w praktyce zawodzi w wielu wypadkach Dowodem słuszności tego zdania służy również fakt, że gdyby teoria handicapu pokrywała się z praktyką, wielu handicaperów amatorów dawno zbogaciłoby się dzięki totalizatorowi. Nie znam natomiast ani jednego podobnego bogacza. Fakt, że teoria zawodzi często w praktyce, znajduje swoje źródło również w tym, że wiele jest koni, które otrzymawszy cokolwiek ponad pewną właściwą im normę wagi nie są w stanie rozwinąć w wyścigu swych pełnych możliwości. Wielu angielskich fachowców twierdzi, że każdy funt wagi powyżej 9 stone działa na konia podwójnie. Są natomiast konie, których wydajność maksymalna nie ulega ograniczeniu, jeżeli niosą one w wyścigu nawet kilka kilogramów nadwagi. Przytaczam w tym względzie bardzo interesujący przykład. 18 czerwca 1929 roku Old Orkney pod wagą 8 stone 4 funty na dystansie 2 mil w Ascot Stakes pobił o krótki łeb Brown Jack'a, idącego pod wagą 9 stone. 21 czerwca (również w Ascot) w Alexandra Stakes na dystansie 2 mil i 9 furlongów Brown Jack pod wagą 9 stone 2 funtów pobił Arctic Star'a, idącego pod równą wagą, o 4 długości. W dniu 1 sierpnia wszystkie 3 konie spotkały się na dystansie 2 mil 5 furlongów w Goodwood Cup, niosąc jednakową wagę 9 stone 7 funtów. Według obliczeń papierowych Brown Jack miał przewagę 9 funtów nad Old Orkney i powinien był skończyć wyścig o 4 długości przed Arctic Star. Jakiż był rezultat? Wyścig znów wygrał Old Orkney od Brown Jack'a o krótki łeb. Trzecim był Arctic Star również o 4 długości za Brown Jack'em. Konie kończyły wyścig w tych samych odległościach co i poprzednie wyścigi pomimo znacznych różnic wagi między dwoma końmi. Kilka podobnych wypadków miało miejsce w roku bieżącym. Pragnąc jednak być objektywnym,

Poznań. Fragment toru wyścigowego w Ławicy.



Po sezonie w Poznaniu

W niedzielę, 17 października zakończony został jesienny sezon wyścigów konnych w Poznaniu.

Ubiegły sezon uważać należy za udany pod wieloma względami.

Przede wszystkim koni biorących udział w wyścigach przybyło na tor 114 o stosunkowo wyrównanej klasie. Większość gonitw rozstrzygała się na finiszu i te walki do ostatniej niemal chwili nadawały wyścigom walor ciekawych i emocjonujących gonitw; jest to zasługa w pierwszym rzędzie programu, który w ten sposób skonstruowano, że każdy zdrowy, w jakim takim porządku znajdujący się koń, musiał coś wygrać, przez co tegoroczny sezon miał dobre powodzenie i publiczność chętnie uczęszczała na wyścigi.

W piętnastu dniach sezonu rozegrano 109 gonitw: 65 płaskich, 16 z płotami, 15 z przeszkodami, 13 biegów na przełaj.

Na czoło dwulatków wysunęły się Karapet i Brawo Palü.

Z pośród trzyletnich i starszych koni zdobywając najwyższą sumę nagród pieniężnych zaawansowała się następująca piątka:

Madelène — Ign. hr. Mielżyńskiego	5.000 zł.
Hajdamak IV — Dra J. Schlingmanna	4.880 „
Memoria — rtm. J. Rościszewskiego	4.530 „
Turja — St. Weissbrodowej	4.000 „
Hassan Bej — H. Herszlewicza	3.700 „

Co do wysokości ogólnych nagród zdobytych, na czoło stajen wyścigowych wysunęły się następujące:

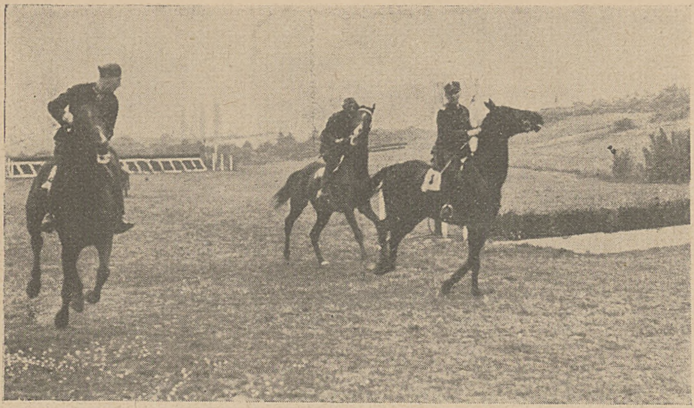
Ign. hr. Mielżyńskiego	12.970 zł.
Mari i Imo Karlinger	9.430 „
Rtm. Jerzego Rościszewskiego	7.920 „
Dra Jana Schlingmanna	7.920 „
Rtm. Wł. Bobińskiego	6.790 „

Zapoczątkowane w ub. roku i przeprowadzone w ub. sezonie wojskowe biegi na przełaj zdały egzamin swej celowości. Okazało się dobitnie, że jest to najlepszy sposób wyrabiania nowych jeźdźców — gentlemanów — w równej rywalizacji. W tym roku wybili się na czoło nowi jeźdźcy. Por. Borzdziłowski, który w ostatnim dniu sezonu osiągnął swego rodzaju rekord, przeje-



Poznań. Finisz biegu dwulatków.

przytoczę przykład zaczerpnięty z niedalekiej przeszłości, w którym papierowe obliczenie szans dwuch koni sprawdziło się z całą dokładnością. W dniu 1 maja b.r. w Victoria Cup w Hurst Park na dystansie jednej mili otrzymał Fairplay od Laureat II 6 funtów i pobił go o 2 długości. Oba konie spotkały się następnie również na dystansie jednej mili w Queen Elisabeth Cup w Lingfield pod równą wagą. Ponieważ według angielskich obliczeń 2 długości odpowiadają 6 funtom konie winny były minąć celownik w martwym wyścigu — i rzeczywiście kończyły one wyścig łeb w łeb. (Dok. n.)



Wojskowy bieg na przełaj. Gen. Zahorski, por. Borzdziłowski, por. Wołkowicz.



Prezes T.W.K.Z.Z. Stanisław hr. Korzbok-Łącki.

chał ogółem dyst. przeszło 17 kilometrów, wygrywając na kl. Klinga tradycyjny Handicap Wielkopolski, a w biegach na przełaj zajmując jedno pierwsze i jedno drugie miejsce.

Por. Wołkowicz na Turji zwyciężył w biegu z przeszkodami dyst. 5.200 mtr. o nagrodę 4.000 zł. i honorową L. J. bar. Kronenberga.

W niedzielę, 17 października na wyścigach obecny był szef departamentu kawalerii pułk. Skuratowicz w zastępstwie Wiceministra gen. Głuchowskiego, który dokonał przeglądu toru przeszkodowego w Ławicy i wręczył zwycięzcom w biegach na przełaj w sezonie jesiennym w Poznaniu gen. Zahorskiemu, por. Barańskiemu, por. Borzdziłowskiemu, por. Tudzińskiemu, por. Wieżańskiemu, por. Wołkowiczowi żetony pamiątkowe od Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich.

Tor ławicki jest zresztą terenem idealnym dla biegów przeszkodowych i na przełaj. Falisty teren jest walorem, nie dającym się niczem zastąpić, jeśli chodzi o organizowanie biegów na przełaj. Spodziewać się też należy, że na torze tym ramy programu biegów na przełaj zostaną w przyszłości znacznie rozszerzone.

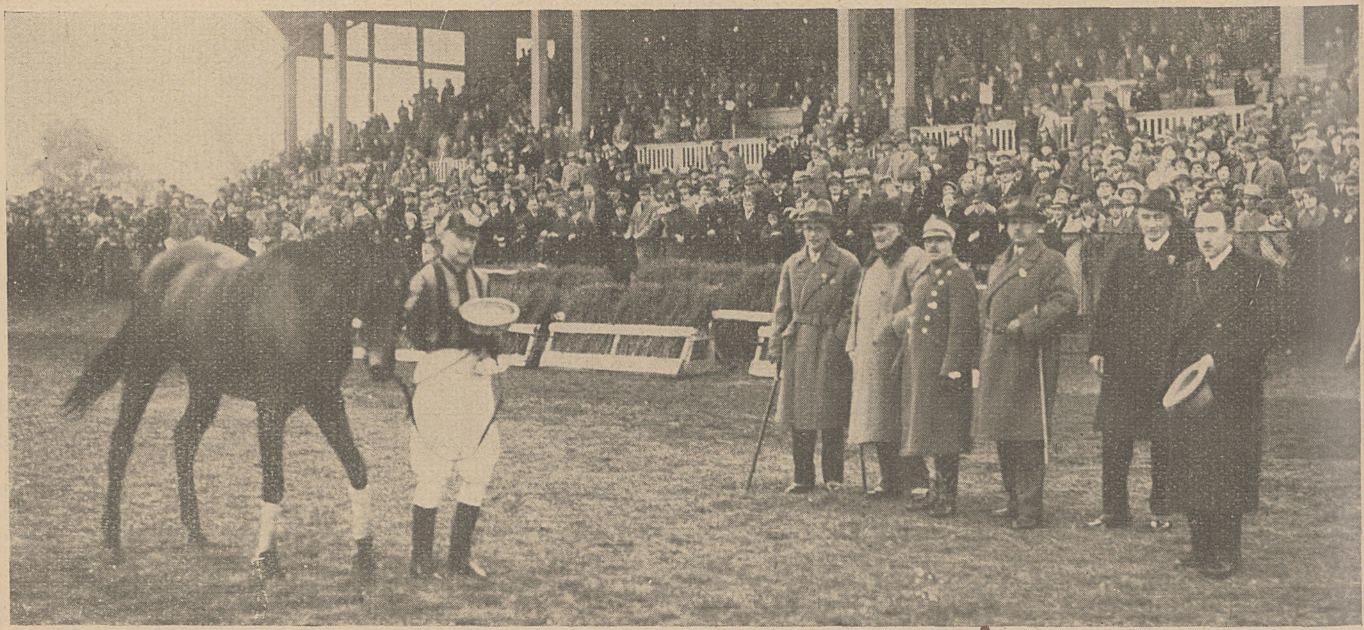
Tor i przeszkody utrzymane były przez cały sezon bez zarzutu.

Dobrą inowacją okazały się starty za pomocą taśmy gumowej. Zasługą obowiązkowego startera p. pułk. Jana Rheina-Wolbeka było, że w czasie całego sezonu nie pozostał na starcie ani jeden jeździec z koniem.

Reasumując tych kilka uwag, stwierdzić należy w stosunku do lat poprzednich, w każdym kierunku znaczną porawę.

Przeprowadzenie całości sezonu spoczywało w rękach Zarządu Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich.

Wynik tej udanej w tym roku pod każdym względem imprezy jest zasługą Prezesa Stanisława hr. Korzbok-Łąckiego, co z należnym uznaniem podkreślamy.



Poznań. Po wręczeniu przez ks. Olgierda Czartoryskiego nagr. hon. ,,Resursy" por. Borzdziłowskiemu, zwycięzcy ,,Handicapu Wielkopolskiego" na kl. KLINGA pełn. krwi ang.

Serce u konia

Wypadek nagłego padnięcia konia na ulicy podczas pracy w ciężkim zaprzęgu, zauważony przez niżej podpisanego, nasuwa szereg uwag i wniosków. Koń, o którym mowa, 10-letni ciężki roboczy wałach, doskonale utrzymany, pracujący w parze z podobnym sobie drugim koniem, nagle przestał ciągnąć, przewrócił się i w ciągu 1—2 minut życie zakończył. Wybadany woźnica oświadczył, że koń był najzupełniej zdrów, t. j. nie zdradzał przedtem żadnych objawów chorobowych. Prawdopodobnie więc zaszedł wypadek udaru sercowego.

Nagłe zasłabnięcia koni w pracy z wynikiem śmiertelnym zdarzają się dość często, nie wyłączając podobnych wypadków na torach wyścigowych. Nie są one notowane i dla tego uchodzą uwagi szerszego ogółu. W danym razie traktowane są jako „dopust Boży", i po preboleniu straty, właściciel konia przechodzi do porządku dziennego, nie badając przyczyn wypadku.

Drugą okolicznością, która powinna interesować nas, jest to, że zdarzają się masowo konie, mające wszelkie dane, aby być końmi dobrymi w całem tego słowa znaczeniu, posiadają bowiem prawidłowy eksterjer i nawet dobre pochodzenie; jednakże, konie te, — w użytkowaniu tak w zaprzęgu, jak pod siodłem, lub na torze, — zawodzą najzupełniej, zdobywając sobie zaszczytne miano „łach". Konie te są słabe, niewytrzymałe w pracy, podlegają m. in. opuchlinie tylnych kończyn przy dłuższym bezruchu w stajni. Koń dobrze zbudowany, zwłaszcza z pochodzeniem, z którem zawsze idzie w parze nerw, ambicja i dążenie do ruchu naprzód, powinienby być koniem dobrym, a jednak przy tych warunkach — nie jest zdolnym do większych wysiłków na dłuższą metę i czas, *nie mogąc* wydać z siebie tego, czego się od niego w normalnych granicach wymaga.

Czem się to dzieje? Czy nie należy przypuszczać, że i w tych wypadkach przyczyną ich może być serce słabe, niedorozwinięte lub z przerostem, albo z organiczną wadą.

Przytoczone przykłady wskazują, że przysłowiowe „końskie zdrowie" należy do przeszłości, że współczesny cywilizowany koń ulega łatwo poważnym schorzeniom i organicznym zmianom, których nie znał silny organizm konia prymitywnego, chowanego w naturalnych surowych warunkach.

Dla tego też byłoby bardzo wskazanem, aby na tę stwierdzoną zmniejszoną odporność końskiego organizmu spojrzeć uważniej. Dotyczy to potrzeby przestrzegania większej ostrożności przy nabywaniu konia do użytku, a tym więcej do *chowu*. Cóż bowiem z tego, że nabyty koń posiada piękne i wartościowe cechy zewnętrzne oraz świetne pochodzenie, — jeśli jego główne organy jak serce i płuca, a przede wszystkim serce, nie jest w należytym porządku, wskutek czego zmniejsza się wartość użytkowa konia.

Ustalone jest w mniemaniu ogółu, że wady, nabyte podczas pracy konia, jako skutek nadmiernych wysiłków, czy innych przyczyn — nie są bezpośrednio dziedziczne. Lecz wady takie, pojawiając się nieustannie (jakkolwiek nieraz niewidocznie), — stwarzają niewątpliwie predylekcję do schorzeń, a może z czasem przeradzają się w wady chroniczne, występujące już dziedzicznie.

Jeżeli chodzi o konia użytkowego, to, nabywając go bez zbadania serca, możemy narazić się na stratę w formie osłabionej aktywności konia, lub padnięcia podczas wymaganej od niego pracy, — i na tym się sprawa kończy, gdyż uważny nabywca powinien na przyszłość być ostrożniejszy. Zresztą strata taka dotknie pojedyńczego nabywcę.

Natomiast katastrofalnie przedstawia się sprawa, jeśli bierzemy konia do chowu — bez zbadania stanu jego ważnych organów wewnętrznych.

Próby dzielności i tężyzny, — różnego rodzaju, więc przy ciągnięciu ciężaru, czy w dalekich raidach, czy na torze, służą dla wyeliminowania materiału cennego — z odrzuceniem osobników, które prób takich nie wytrzymały.

W selekcji naturalnej, w stadach stepowych, osobniki słabsze, nie wytrzymujące surowych warunków bytowania, — ginęły, nie pozostawiając po sobie słabego potomstwa.

W naszych warunkach, koń krwi szlachetnej, który nie wytrzymał prób np. wyścigowych, jako słaby, i posiadający nabyte wady, — kupowany jest chętnie przez hodowców minorum gentium, gdyż przy świetnym rodowodzie, posiadając klasowych dziadków i pradziadków, — jest tani. Konie po takich rodzicach otrzymują również piękny i ceniony rodowód na czerpanym papierze, — dziedzicząc równocześnie słabe, nadwyrężone serce i płuca. Powyższe dotyczy tzw. „łachów". Lecz i koń „żelazny", który wygrał wiele gonitw i pieniędzy, — zanadto wyeksploatowany, schodzi z toru i wstępuje do stada, dla produkcji, nie będąc badany na serce, wobec czego nie mamy pewności, czy ten ważny organ nie uległ jakimś zmianom, a jeśli takie zmiany zaszły, — to czy się to nie odbije na zdolnościach do pracy u potomstwa.

W interesie więc hodowli ogólnej, produkującej konia użytkowego, należałoby życzyć, aby pp. hodowcy przy nabywaniu lub przeznaczaniu koni do hodowli, poddawali kandydatów dokładnemu badaniu płuc, a głównie serca.

Omawiana sprawa nadaje się do prac projektowanego „Instytutu badań". Wobec braku tegoż, należałoby ją wyświetlić możliwie wyczerpująco inną drogą, mianowicie oświadczeniami pp. lekarzy wet., na podstawie nauki i wyników przeprowadzanych sekcji padłych koni, — jak również pożądane są głosy pp. hodowców, a także dowódców wojskowych formacyj konnych.

Żałować należy, że gościnnie otworzona w Jeźdźcu i Hodowcy rubryka „Uwagi i spostrzeżenia z praktyki", nie jest stale zapełniana przez hodowców i użytkujących konie, którzy na swej drodze spotykają się nieustannie z różnymi interesującymi przejawami życia i pracy konia, a w tym — zdarzeń i okoliczności, dotyczących poruszonej sprawy serca końskiego.

J. K. Chodowiecki.

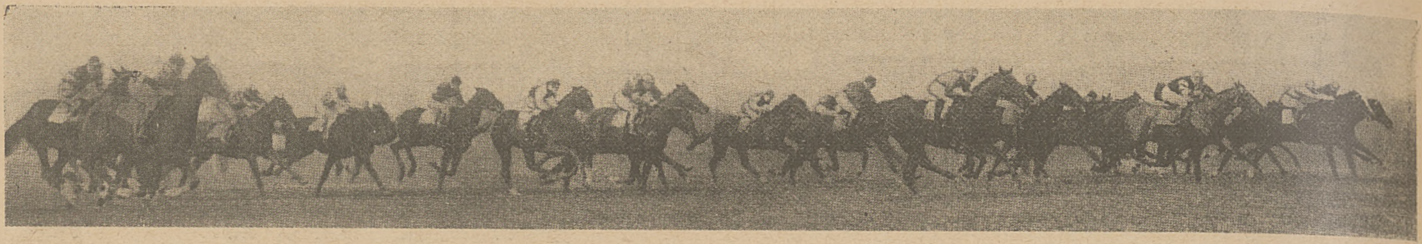
Rekordy toru Warszawskiego

Znakomity stan toru i sprzyjające pogody spowodowały w roku bieżącym prawdziwą powódź rekordów na nie omal wszystkich dystansach. Poniżej ogłaszamy nową tabelę rekordów warszawskich, przy czym zaznaczamy, że figurujące na niej konie w niektórych wypadkach nie są jedynymi ale **pierwszymi**, które ustanowiły dany rekord.

Dystans 850 mtr. dla dwulatków znikł niemal zupełnie w programach ostatnich lat, zaś dystans 1800 mtr. staje się co raz rzadszy i dlatego ostały się dawniejsze rekordy. Pozatym, za wyjątkiem rekordu Mata na dyst. 2400 mtr., na wszystkich pozostałych dystansach rok 1937 przyniósł albo nowe rekordy (8), albo wyrównanie poprzednich.

Ciekawym jest, że na 14 rekordów 3 przypada na synów krajowych reproduktorów.

L. p.	Dystans	Czas	Wiek, nazwa i pochodzenie konia	Rok
1	850 mtr.	0 m. 51 sek.	2 l. **Ekstaza** (Carabas—Red Start)	1927
2	1.100 „	1 „ 5 „	2 l. **Rada** (Bafur — Fatima)	1937
3	1.200 „	1 „ 12 „	2 l. **Kanclerz** (Bafur — Lépante)	1937
4	1.300 „	1 „ 18 „	4 l. **Kid** (Rheinwein — Huryska)	1937
5	1.600 „	1 „ 38 „	3 l. **Bałtyk** (Forward — Bona Dea)	1935
6	1 800 „	1 „ [illegible]1 „	3 l. **Bastylja** (Öreglak — Belgrove)	1934
7	2.100 „	2 „ 11 „	5 l. **Bałtyk** (Forward — Bona Dea)	1937
8	2.200 „	2 „ 18 „	4 l. **Napaść** (Bafur — Nabotoris)	1936
9	2.400 „	2 „ 31 „	3 l. **Mat** (Mah Jong — Garonna)	1934
10	2.800 „	2 „ 59 „	4 l. **Aak** (Wampir — Rózga)	1936
11	3.000 „	3 „ 13 „	4 l. **Cygnus** (Mainberg — Cylla)	1937
12	3 200 „	3 „ 25 „	5 l. **Bandit** (Bafur — Barbara Belle)	1937
13	3.621 „	3 „ 59 „	5 l. **Neptun** (Torelore — Rusałka)	1937
14	4.800 „	5 „ 21½ „	4 l. **Gaffeur** (West Nor West—Gaff)	1937

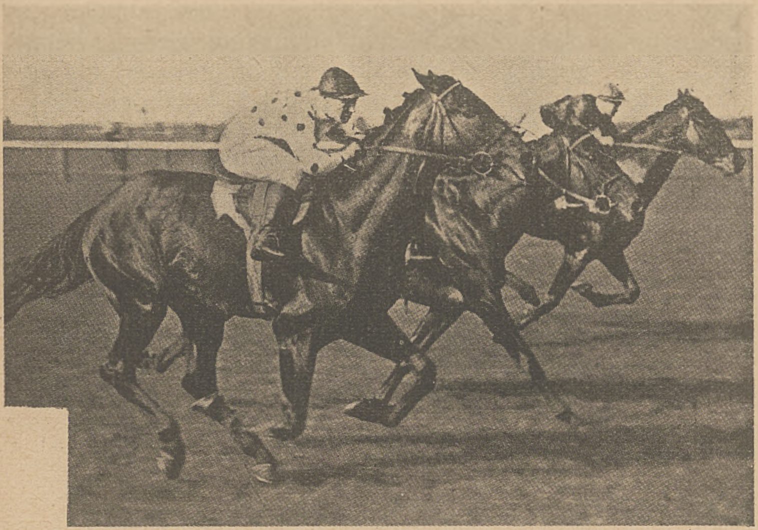


Na rozległych błoniach Newmarket.

Wyścigi zagranicą

ANGLIA

Jockey Club St. — Niefortunny Fair Copy. — Flares i świetna walka w Champion St. — Merry Mathew powraca do formy. — Klasyfikacja trzylatków oraz koni strszych. — Steve Donoghue trenerem. — „Come on, my beauty!". — Dwa wielkie handicapy.— Kto potrafi to co Dines. — Przetargi w Doncaster. — Najdroższy roczniak od siostry znajdującej się w Polsce klaczy Blest Palm. — Dwulatki i ich klasyfikacja. — Wiadomości różne.



Finisz w Jockey Club Stakes.

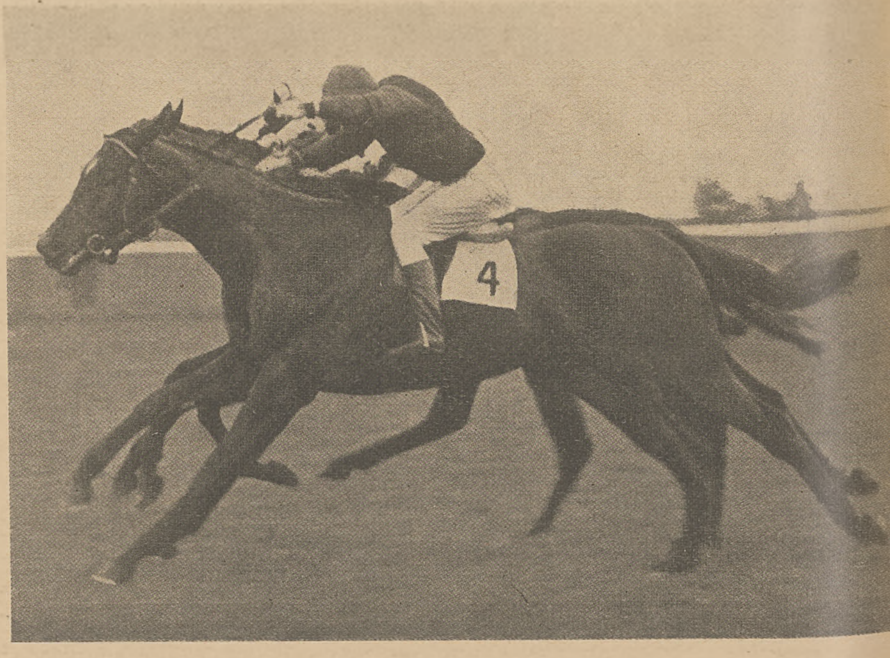
Ani derbista Mid-day Sun ani zwycięzca St. Leger'u — Chulmleigh, nie wystąpiły do walki w ostatnim, zawsze niezmiernie zajmującym okresie wyścigów płaskich. Z czołowych trzylatków wyróżnił się głównie og. **Solfo** (Solario — Panic po Hurry On), wygrywając w Newmarket **Jockey Club St.** (£ 4575, 2800 mtr.). Na finiszu trzy konie walczyły prawie w jednej linii, na wzniesieniu Solfo uzyskał pewną przewagę i obronił się o szyję atakowi 4-let og Flares a trzeci był Fair Copy. Podobnie zaciętą walkę w tej gonitwie przypominam sobie w r. 1932 kiedy Firdaussi pokonał znajdującego się obecnie w Polsce og. Gainslaw, który wobec przeszkodzenia mu przez Firdaussi w walce, jest właściwie moralnym zwycięzcą Jockey Club St. w r. 1932.

W niesłychanie ciekawej rozgrywce **Champion St.** (£ 2300 2000 mtr.), 4 l. **Flares** prowadzony wprost koncertowo przez Pat Beasley'a pokonał o szyję 3 l. Goya II (Elliot) a zeszłoroczny zwycięzca Cambridgeshire'u — Dan Bulger, zajął trzecie miejsce.

Amerykańskiego pochodzenia **Flares** (Gallant Fox i Flambino po Wrack) należy do najlepszych koni w Anglii, jeśli idzie o **średnie** dystanse. W r. b. wygrał on 5 gonitw; szczególnie dobrze biegał w jesieni: Jockey Club St. przegrał nieznacznie do Solfo a oprócz Champion St. wygrał w Newmarket **Lowther St.** (£ 1150, 2800 mtr.). I tutaj znowu trzylatek Maranta (czwarty w St. Leger) bezskutecznie walczył z czterolatkiem o pierwszeństwo; częściowo tylko uratował Maranta honor trzylatków, odrzucając na trzecie miejsce wcale dobrego 4 l. og. Suzerain.

Trzyletni **Sultan Mahomed** (Massine i Rollybuchy po Filibert de Savoie) zadał porażkę ogierowi Merry Mathew w **Scottish Derby** (£ 840, 2200 mtr. w Ayr) i zmartwił lokalnych patriotów z York'u (gdzie Merry Mathew jest trenowany), którzy z początkiem sezonu uważali go za trzylatka godnego największych trenerów. **Merry Mathew** (Truculent — Sparkling Eyes po Young Pegasus) zrehabilitował się jednakże w znacznym stopniu w następnej gonitwie i znowu poprawił swą reputację w **Newmarket St. Leger** (£ 1025, 2800 mtr.) zdobywając tę gonitwę w stylu wysoce przekonywującym, przyczem pobił o 4 dł. ogiera Sandsprite, który był drugim w Derby. Grupę czołowych trzylatków, na podstawie przeciętnej formy całorocznej, możemy obecnie sformować w następujący sposób:

1) Mid-day Sun (Derby, Hardwick St, Free Hcp).
2) Solfo (Jockey Club St., King Edward VII st.).
3) Chulmleigh (St. Leger).
4) Fair Copy (drugi w St. Leger, Atlantic Cup.).
5) Goya II (St. James Palace St.).
7) Merry Mathew (Newmarket St. Leger).



Walka w Champion Stakes.

8) Cash Book (Newmarket St.).
9) kl. First Flight (ostatnio wygrała 4 wyścigi z rzędu).
10) Le Grand Duc (trzeci w Derby).
11) kl. Exhibitionnist (1000 gw., Oaks).
12) kl. Gainsborough Lass (Column Produce, Coronation St.).
13) og. Sandsprite (drugi w Derby).
14) og. Snowfall (Craven St., piąty w Derby).
15) Le Bambino (Wood Ditton St., Coventry St.) a dalej grupa do której należą: Full Sail, Maranta, Senor, Union Jack, kl. Spray (Atalanta St.), og. Fairford (Grenham Pl.), Flag of Truce, Battle Royal wreszcie flyery Diplomat, Foray i Firozepore (Stewards Cup.). Wielki zawód — Perifox. Le Ksar wygrał tylko 2000 gw.

Starsze konie sklasyfikowały się tak:
1) Precipitation — najlepszy stayer, zwyc. Ascot Gold Cup.
2) Fearless Fox — Ascot Gold Vase, Goodwood Cup.
3) Cecil.
4) Valerian (Alexandra St., Ascot St.).

Najlepszym czterolatkiem na średnich dystansach był Boswell (Eclipse St.) oraz Flares, bardzo użytecznym — Midstream. Dobre stayery to także Punch (Cesarevitch St. Cosmopolitan Cup) i Suzerain.

**
*

Z trzylatków, które odznaczyły się w ostatnim okresie wyścigów płaskich, jeszcze kilka zasługuje na wzmiankę. Najlepszy zeszłoroczny dwulatek **Foray,** który jako trzylatek prawie znikł z horyzontu, zachował swą szybkość na krótkich dystansach i w October St. (£ 504, 1000 mtr.) obronił się 6 l. wałachowi Shalfleet, wybitnemu specjaliście od sprintów. Kl. lorda Derby — **Pack Ice** (Bosworth i Blue Ice po Swynford i Glacier, matka znakomitej klaczy stadnej Toboggan) wygrała **Newmarket Oaks** (£ 472, 2800 mtr.) do spółki z kl. **Hydra** (Spion Kop i Double Width po Bachelor's Double). Wynikiem „głowa w głowę" zakończyła się także walka trzylatków **Polboiler** (Manna) oraz wał. **Out of Order** (Coronach) w **Ormonde Pl.** (£ 686, 1600 mtr. w Newbury).

Syn Truculent'a —Flag of Truce, który wygrał w r. b. kilka dobrych gonitw, startował w **59 Great Foal St.** (£ 1298, 2000 mtr., w Newmarket) jako faworyt, ale musiał ugiąć się przed rówieśnikiem 3 l. og. **Never Surprised.** Tego konia znaliśmy w r. ub. jako bezimiennego ogierka od przepięknej klaczy stadnej Nem Soha, córki Lemberg'a, ojca wielu cennych matek. Klacz **First Flight** (Felstead — Pick of Bunch po Picton) należy niewątpliwie do czołowych trzylatków. Już w lecie pokazała, że nie jest gorsza od Exhibitionnist, a w końcu sezonu zdobyła jeszcze **Lingfield Autumn Oaks** (£ 890, 2000 mtr.) wyprzedzając Termagant (Truculent) oraz Flashpoint (Pharos). Hydra była tu bez miejsca.

**
*

Steve Donoghue zakończył swą znakomitą karierę jeździecką i wspaniałe wyścigowce zamienia na spokojnego trenerskiego podjezdka. Steve jest już po 50-ce — wiek ten na taką pracę jaka wymagana jest od żokeja, nie jest już odpowiedni. Donoghue jeździł na wyścigach przeszło 30 lat i zdobył największe honory, jakie żokej osiągnąć może. Pierwsze zwycięstwo (i pierwszą jazdę) miał w r. 1907 na Turkish Delight,*) a w dwa lata później zdobycie Cambridgeshire Hcp. na Christmas Daisy utorowało mu drogę do sławy. Co do mnie, pierwsze jego jazdy widziałem w roku 1914. Steve zdobył 1840 gonitw w swej karierze i aż **6 razy** pilotował zwycięzców Derby w Epsom. Obecny champion Gordon Richards ma za sobą coprawda już 2211 wygranych, lecz ani razu nie zwyciężył w Derby. Steve obiecuje mu, że dla niego on wytrenuje zwycięzcę Derby! Ale imię Steve Donoghue pozostaje nierozłączne przede wszystkim z imieniem najpopularniejszego konia ostatnich lat, stalowego Brown Jack'a, niezmordowanego racera, na którym Steve przez 6 lat zrzędu wygrywał najdłuższy wyścig Anglii — Alexandra Stakes (dystans ok. 4400 mtr.).

*) We Francji Steve jeździł jeszcze w 1905 r.



Senior trenerów angielskich Alec Taylor rozmawia z nowym trenerem Steve Donoghue.

Słynnego The Tetrarcha dosiadał też Donoghue, a imię kapitalnej klaczy Diadem związane jest też ściśle ze sławą jeździecką popularnego Steve.

Z okazji 53-ej rocznicy urodzin i zakończenia kariery żokejskiej — koledzy uczcili go obiadem, któremu przewodził senior trenerów Hon. G. Lambton. Jeden z najznakomitszych sportsman'ów angielskich, sędziwy lord Lonsdale, sława w dziedzinie hippiki i boksu, wygłosił piękne przemówienie, w którym podniósł zasługi Steve, jako żokeja i jako człowieka, podając jako przykład godny naśladowania fakt, że nigdy w czasie swej długoletniej kariery nie był nawet zawezwany przed Stewardów i że żadna z jego jazd nie wzbudzała nigdy najmniejszej wątpliwości — jako żokej i człowiek Steve był zawsze fair. To też znają, cenią i uznają go wszyscy, a prasa codzienna mówi o nim więcej jeszcze niż fachowa. Na pożegnalnym obiedzie Steve przemawiał przez radio i wobec tego, że sir H. Wernher zainstalował odbiornik w boksie należącego do niego weterana Brown Jack'a, Steve zakończył swe przemówienie, zwrotem do swego ulubionego konia: „I can see you, my beauty. Come on Jack!". A może wierny Jack poznał głos swego jeźdźca, który mu nieraz pewnie powiedział „nastąp się" — come on, Jack!

**
*

Dwa wielkie jesienne handicapy Cambridgeshire i Cesarevitch rozegrane były w r. b. po raz pierwszy w odwróconym porządku — zawsze Cesarevitch'a rozgrywano najpierw. Obie te gonitwy są zawsze mocno obsadzone i niezmiernie interesują zakładających się, a dubla na te dwie gonitwy — to najpopularniejszy zakład w całym sezonie.

Artist's Prince i kl. Red Squaw biegały na 5 tygodni przez rozgrywką Cambridgeshire Hcp. i były łeb w łeb w Doncaster (na 1600 mtr). Zaś w **Cambridgeshire Hcp.** (£ 2350, 1800 mtr). 4 l. og. **Artist's Prince** (Artist's Proof po Gainsborough i Princess Galahad po Prince Galahad) zwyciężył Red Squaw tylko o szyję; oba konie niosły **równą,** b. małą zresztą wagę ok. 43 kg., tak że zgodność formy między tymi dwoma końmi była wprost nadzwyczajna. Trzecie miejsce, zaledwie o łeb za Red Squaw, zajął syn og. **Highborn II** — 4 letni Inchkeith pod wagą ok. 47 kg. Faworyt zeszłoroczny zwycięzca Dan Bulger, galopował tak źle, idąc do startu, że całe zaufanie do niego upadło — był dalej niż 16-ty w polu 26 koni. Czwarty był Zaimis, piąty Daytona. Czas 1 min. 51 sek. Zwycięskiego ogiera trenował J. Dines, który posiada obecnie rekord jedyny w swoim rodzaju: potrafił on **wyhodować** zwyciężczynię Cambridgeshire — kl. Double Life, na której jako żokej **wygrał** tę gonitwę w roku 1929, a obecnie **wytrenował** zwycięzcę Cambridgeshire Hcp. No, Panowie, kto spróbuje uczynić coś podobnego?

Cesarevitch St. (£ 2655, 3600 mtr.) to niezawodna próba wytrzymałości, próba jednostronna, ale pierwszorzędna, jeśli chodzi o sprawdzenie kwalifikacyj prawdziwego stayera. Nigdy jeszcze żaden koń nie wygrał tej gonitwy dwa razy, choć w ostatnich latach dwa konie bliskie były tego rekordu. Zwycięzca z r. 1935 Near Relation, był w r. 1936 drugim za Fet, a ten zwycięzca z r. 1936 w r. b. był drugim za 4 l. og. **Punch** (Lancegaye po Swynford i St. Judy po Charles O'Malley) który wygrał **Cesarevitch St.** w dniu 27 października, zwyciężając o długość. Trzecie miejsce zajął 5 l. Solar Bear, syn znajdującej się w Polsce klaczy Lair. Naogół Cesarevitch St. jest gonitwą, w której szczególnie dobrze wyrazić się może stałość formy koni. Dość powiedzieć, że **trzy konie**, które w tym wyścigu w r. 1936 znalazły się w pierwszej **czwórce**, w r. 1937 zgrupowały się w pierwszej **piątce**. Punch wygrał w r. b. kilka dobrych wyścigów. Rodowód wykazuje inbreed na Isinglass'a 4/4. Matka jego jest inbreedowana na St. Simon'a, a rodowód ojca wsparty jest przez krew cennego stayera Carbine'a i zawiera jeszcze jeden prąd krwi St. Simon'a — bez tego imienia w rodowodzie trudno jest wyhodować prawdziwego stayera.

Haulfryn, który przez zwycięstwo swoje w Doncaster wywalczył sobie miejsce wśród czołowych czterolatków, odniósł jeszcze jeden tryumf (p. Nr. 27 J. i H.), bijąc dobrego trzylatka Flag of Truce w **John Porter St.** (Newbury).

Wielki był zawód, kiedy przegrał on w Newmarket **Jockey Club Cup** (£ 695, 3600 mtr.). Wynik tej gonitwy był zupełnie niezgodny z przewidywaniami, bowiem zarówno faworyt Suzerain jak i Haulfryn zawiodły, a nierówny **Buckleigh** (Sansovino i Surbine po Bachelor's Double) pokonał Columcille. Okazało się jednakże, że Haulfryn biegał mając gorączkę. **Suzerain** był później łeb w łeb z **3 l. Cinque-Cento** w **Final St.**, gonitwie zamykającej sezon i rok w Newmarket — głównej kwaterze wyścigów w Anglii.

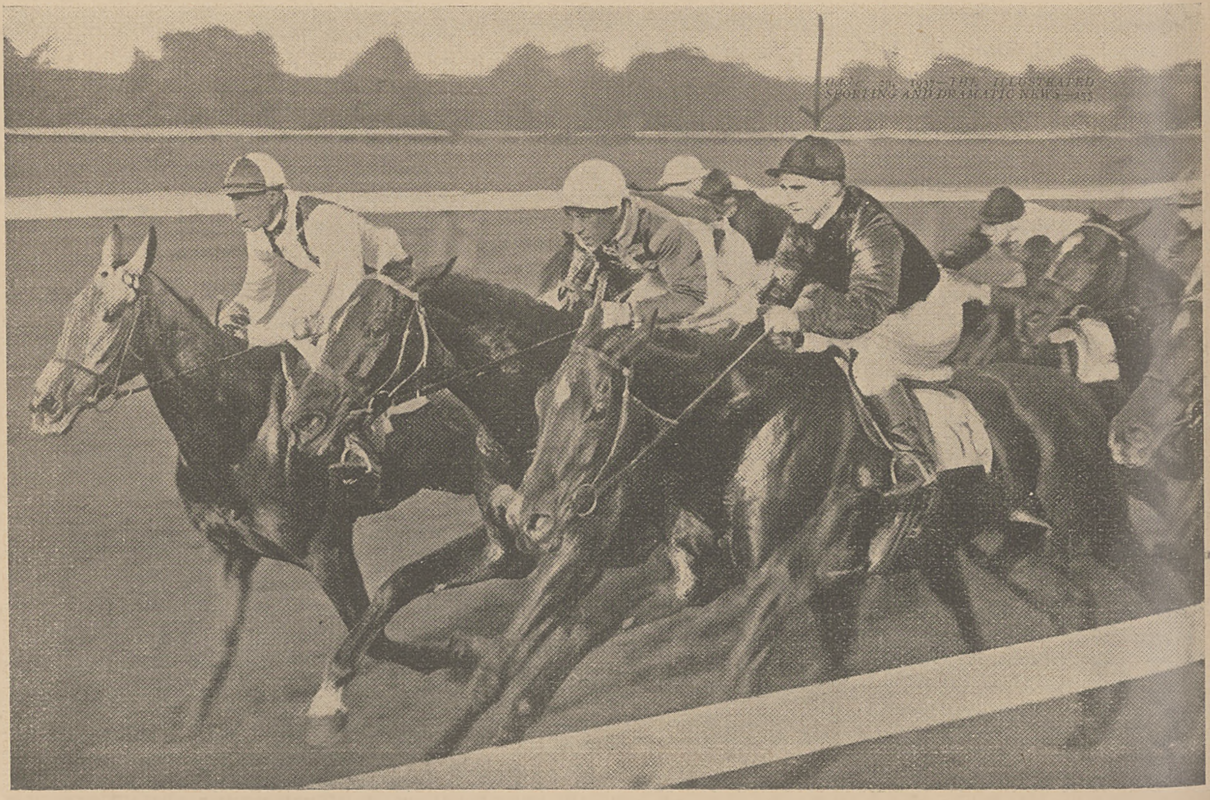
Nierozstrzygnięty był także wynik **Newbury Autumn Cup** (£ 2170, 3400 mtr.): **Dytchley** (Blandford i Valediction po Gay Crusader) podzielił się nagrodą z równolatkiem, 4 l. **Severino** (po Solario i modelowej, krótkonożnej jak taks klaczy Naples II, afrykańskiej hodowli, po Pietri). Trzeci był Solar Bear, który później był trzeci w Cesarewitch St.

Daytona (Fairway i Grande Vitesse po Hurry On) po zwycięstwach w wieku lat 2, później, jako trzylatek nie wygrał ani razu, a w r. b. coś 8 razy zajmował niewdzięczne płatne miejsca zanim nie wygrał dwóch gonitw: jednej w Ayr oraz **Select St.** w Newmarket, przed Ambrose Light.

**
*

Tegoroczne przetargi w Doncaster nie były udane. Poziom roczniaków był znacznie **niższy** niż zazwyczaj i tym się tłomaczy, że cena średnia wyniosła ok. **620 funtów** w porównaniu z 714 w r. 1937. Ale właśnie biorąc pod uwagę b. średni standart tegorocznych koni przedstawionych, rezultatu licytacji dla hodowców nie można uważać bynajmniej za zły przy tej cenie 620 funtów. Wszak w r. ub. jeden tylko roczniak od kl. Golden Hair, sprzedany za 15.000 funtów, podniósł przeciętną cenę o **41 funtów** — a takiego w r. b. nie było. Obrót ogólny w r. b. wyniósł **227.696 funtów za 371 sztuk**, przeciw 258.755 funtów za 362 sztuki w r. 1936. Wzrastająca ilość roczniaków sprzedawanych na licytacji, mimo pewnej chwilowej zniżki ceny średniej, dowodzi jak zdrowy jest rynek angielski i na jak mocnych podstawach oparte są wyścigi i hodowla.

Najdroższy był roczny ogierek ze Sledmere Stud po Solario i Friar Palm oraz ogierek ze stada J. J. Maher'a po Fairway i Silver Mist po Craig an Eran. Oba kosztowały po **6100 funtów** — te sumy zapłacili Miss Dorothy Paget i Sir Abe Bailey. Zwracam uwagę p.p. hodowców polskich, że klacz **Friar Palm** (po Friar Marcus i Willow Palm po Willonyx), która dała tak cennego roczniaka, jest **rodzoną siostrą klaczy Blest Palm**, nabytej w Newmarket i obecnie znajdującej się w Polsce. — 6000 funtów zapłacił p. W. Murray za ogierka po Trimdon i Lovely Peg po Captain Cuttle. 5600 funtów kosztował Sir John Jarvis'a ogierek po Pharos i Gwyniad po Salmon Trout. Wysokie ceny osiągnęły jeszcze: og. po Tetratema i Queen of Flight, po White Eagle. — £ 5200, og. po Pharos i Aqua Forte po Cadum £ 5100, og. po Blandford i Benvenuta Cellini £ 4500, og. po Hyperion i Tabaris po Roi Herode £ 4000, og. po Fairway i Trustful po Bachelor's Double £ 3600. To kupno jest dla mnie najbardziej interesujące, ponieważ Trustful oprócz innych galopujących koni, dała og. Scottish Union, tegorocznego zwycięzcę Middle Park St. Kl. po Blandford



Tak się prowadzi konia!
Patrzcie na ręce Gordon'a!

Reverentia po Grand Parade £ 3600, og. po Tetratema i Nigella po Galloper Light £ 3000, og. po Loaningdale i Margaret Burr £ 3000 — ten ostatni ogierek, to pół-brat znajdującego się w Polsce ogiera Gainslaw — po Winalot i Margaret Burr po Gainsborough.

Ogółem 12 roczniaków osiągnęło w Doncaster cenę 3000 funtów i wyżej (w r. 1936 — 16). W r. 1937 ogółem 59 roczniaków sprzedano za cenę 1000 funtów i wyżej (w r. 1936 — 71).

Najwyższą przeciętną cenę za roczniaki osiągnęło stado p. Bellaney: sprzedał on 5 sztuk przeciętnie po **2132 funty.** (ok. 55000 zł.). Dobrą przeciętną wykazało się słynne stado Skalmere: 13 sztuk po cenie przeciętnej 1945 funtów (ok. 50.000 zł.).

**
*

Najlepszy dwulatek sezonu Portmarnock, nie pokazał się publiczności po zwycięztwie w Rous Memorial G. i świeży poszedł na zimowe leże, opuszczając **Middle Park St.** (£ 3106, 1200 mtr.), czyli Derby dwulatków. Szybki Mirza II, który byłby łatwo wygrał ten wyścig, gdyby dystans nie przenosił 1000 metrów, o 150 mtr. dalej był kompletnie skończony i dał się pobić o głowę ogierowi **Scottish Union**. Trzecim był znany nam Unbreacable, syn Sickle'a. Zwycięzca jest najlepszym synem jakiego dał dotąd Cameronian. Ogier zapowiada się jako reproduktor jeszcze lepiej niż jego ojciec Pharos, bowiem dał w pierwszym zaraz roku swej kariery stadnej cały szereg bardzo obiecujących koni.

Oprócz zimowego faworyta na Derby (stanowisko to z urzędu należy się zwycięzcy Middle Park St.), Cameronian dał zwycięzcę **Prendergast St.** (£ 1185, 1000 mtr.) og. **Bonnie Scotland,** a także zwycięzcę **October Nursery Hcp.** (£ 1094, Newbury, 1400 mtr.) — że wspomnę tylko zwycięzców z ostatnich czasów.

Bardzo się zawsze liczę ze zwycięzcami **Dewhurst St.** (w r. b. £ 1848), gonitwie dla dwulatków na 1400 mtr.: koń który potrafi przejść 7 furlongów słynnego parcoursu w Newmarket zwanego Rowley Mile — ma wszelkie dane, że da sobie jako trzylatek rady w perepetiach toru w Epsom.

Ramtapa, którego nie oglądaliśmy od jego zwycięztwa w Ascot, okazał się zbyt słabym fizycznie, aby podołać ciężkiemu zadaniu — zwycięztwo odniósł **Manorite** po Manna i Wedding Favour po (naturalnie) Son in Law i Red Rosette po Stedfast przed synem Pharos'a, og. Phenicien II i og. Ramtapa.

Jedna z najwyższych nagród przywiązana jest do **Imperial Produce St.** (£ 4624, 1200 mtr.). Zdobył ją **Glen Loan** syn og. Loaningdale i Abbot's Glen po Abbot's Trace, bijąc og. Golden Eagle (Fairway) oraz kl. Radiant. Glen Loan jest pierwszym wartościowym produktem dobrego konia wyścigowego, jakim był Loaningdale, zwycięzca Eclipse St. w r. 1933. Jest to jedyny ze znanych mi synów Colorado, który nie ma cofniętego (cielęcego) kolana; koń w wielkiej ramie, powinien dać dobre konie — jeśli zawiedzie, trzeba to będzie odnieść na karb słabego rodowodu jego matki. W r. b. Loaningdale dał 6 zwycięzkich koni — wrażenie jakie pozostawił Glen Loan było jaknajlepsze, gdyż w polu pobitym był Manorite (późniejszy zwycięzca w Dewhurst St.), wypróbowany Far West, San Miguel i What a Lad.

Rodzona siostra Windsor Lad'a — kl. **Radiant** — trzecia w Imperial Produce St., później zwyciężyła Golden Eagle (drugi w Imperial Pr. St.) w **Criterion St.** (£ 623, 1200 mtr.), wzbudzając nadzieje w jej właścicielce Miss Paget, że może w roku przyszłym odbije część 11500 funtów, które za nią wyłożyła w Doncaster rok temu.

Jeśli już mówimy o dwuletnich klaczkach, to dwa nowe tryumfy odniosła znana nam już **Ann of Austria** (Fairway i Ann Gudman po Stratford): w **Hopeful St.** (£ 935, 1000 mtr.) pobiła dwa dobre ogiery Silver Spear II oraz Bonnie Scotland, a w **Bretby St.** (£ 700) — jedną tylko klacz.

Amerykański **Silver Spear II** (Sickle i Stephanie po Stefan the Great) należy niewątpliwie do najlepszych wśród rówieśników: biegał już raz dobrze za og. Mirza II, a w połowie października doszedł do pełni formy i zwyciężył Golden Sovereign'a w **Clearwell St.** (£ 968, 1000 mtr.). W **Boscawen St.** Dardanelles II uległ ogierowi **River Prince** — lecz później znacznie się poprawił i wygrał ważną próbę dla dwulatków **Hurst Park T. Y. O. St.** (£ 910, 1200 mtr.) od syna Manna'y, og. What a Lad.

Dardanelles II jest po og. Rustom Pasha, którego p. Martinez de Hoz tak zręcznie kupił przed tym, kiedy produkty jego zaczęły raz po razu wygrywać na torach Anglii i Francji.

Dobrą dwulatką jest **Stafaralla** (Solario i Mirawala po Phalaris — matka Sind'), kilka zwycięstw uwieńczył sukces w **Cheveley Park St.** (£ 1945, 1200 mtr.) dla 2 l. klaczy.

Grupując najlepsze dwulatki, otrzymujemy następujący obraz:

1) Portmarnock (National Breeders Produce, Champagne St.; Rous Memorial G.),
2) Scottish Union (Middle Park St.),
3) Mirza II (Coventry St., July St.),
4) Glen Loan (Imperial Produce St.),
5) Tahir (Ham Produce St.),
6) Silver Spear II (Clearwell St.),
7) Radiant (Criterion St.),
8) Ann of Austria (Hopeful St.),
9) og. od klaczy Golden Hair (trzeci w National Breeders' Prod),
10) Manorite (Dewhurst St.),

a dalej Stafaralla, Bonnie Scotland, River Prince, Buckwood (Moulton St.), Kelpie (Newmarket Produce St.), Dubonnet (Houghton St.) — dobry stayer, Faroe (pochodzenie!), Helzephron (Rous Memorial St.), Delphi (Manch. Autumn Breeders' Foal Pl.), La-li (Malton Pl.), Gainly (Doncaster Produce St.).

**
*

Wszystkie rekordy żokejskie, nie wyłączając rekordu Archer'a, pobił Sam Heapy, anglik, pracujący od wieku lat w Belgii. 55-cio letni Heapy wygrał niedawno swój **3000-ny** wyścig! Poza tym jako trener odnosi on nie mniejsze sukcesy, gdyż wystawił on już do startu konie, które wygrały 2000 wyścigów.

**
*

Z powodu zbyt wielkich trudności, czynionych przez władze skarbowe we Francji, amerykanin p. Esmond wysłał Donatello II do Anglii; stanowić będzie w Brickfields Stud i zapewne będzie miał wielkie powodzenie. Klacze francuskie będą pewnie rzadkością.

**
*

Town Plate, historyczny wyścig płaski, powtarzany co roku w Newmarket, zdobyła po raz drugi z rzędu panna Thrale na Jimmy's Pet w polu, złożonym z 11 koni (tylko 3 mężczyzn, a 8 kobiet).

Brown Jack.







Biegi Myśliwskie w Dębicy

Jedną z nielicznych sfor psów myśliwskich w Polsce posiada 5 pułk Strzelców Konnych, stacjonowany w Dębicy.

Pułk ten corocznie w sezonie jesiennym urządza kilka biegów myśliwskich za psami, w których chętnie przyjmują udział amazonki i jeźdźcy cywilni z okolicznych majętności. Niektóre biegi są nawet mastrowane przez okolicznych ziemian. W tych warunkach biegi kończą się finiszem w danym dworze, gdzie po sportowym obiedzie licznie zaproszeni uczestnicy biegu w miłym nastroju spędzają wieczór na koniarskiej pogawędce, tańcach i bridge'u.

W jednym z biegów myśliwskich, finisz którego odbył się w Latoszynie, mastrem była pani Maria Balko. **Z.**

WYŚCIGI KONI ARABSKICH i ANGLO-ARABSKICH W SEZONIE JESIENNYM 1937 r.

Sezon jesienny wyścigów koni arabskich i anglo-arabskich odbył się we Lwowie w 25 dniach wyścigowych (w ciągu roku— 66 dni). Dziennie rozgrywano po 3 gonitwy, z wyjątkiem trzech ostatnich dni dodatkowych, w których rozegrano po jednej gonitwie.

W sezonie jesiennym startowało: 4 l. i st. ogierów i klaczy arabskich 30 (w roku — 39), a 3 l. — 35 (w roku — 40), angloarabów zaś 16 (w roku — 26).

Ogółem rozegrano w tym sezonie w gonitwach arabskich zł.112.816.— (w roku — 263.130.40) oraz premii hodowlanych na sumę zł. 11.284.— (w roku 26.315.60), w gonitwach zaś angloarabskich zł. 11.940.— (w roku — 42.478.45) i premii hodowlanych na sumę zł. 1.194.— (w roku — 4.247.55).

Pod względem wysokości sum, wygranych w ciągu roku w gonitwach dla koni arabskich, pierwsze miejsce przypadło stajni „Arabian": zł. 60.426.—, drugie — st. R. ks. Sanguszki: złotych 54.350.40, a trzecie — st. „Pełkinie: zł. 32.180.—; po czym idzie 13 stajen, które biegały z mniejszym powodzeniem.

Na czoło stajen anglo-arabskich wysunęła się w 1937 r. st. „Pełkinie": zł. 13.850.60, przed st. R. hr. Potockiego: zł. 7.359.32 i st. M. Karatiejewa: zł. 5.240.— oraz 14 stajen innych właścicieli.

Czteroletnie i starsze konie arabskie rozegrały w sezonie jesiennym 4 gonitwy imienne, a mianowicie:

Gonitwę o nagrodę Antonin, dyst. 1800 m. (w której dla porównania biegają także 3 letnie araby), — wygrał 4 l. siwy ogier st. „Arabian" — **Oboźny** (Hardy — Ferja), po walce o ¾ dł. od 4 l. og. Hadjar (Hardy — Dydona), st. W. Kołaczkowskiego i 3 l. og. Pieprz (Hardy — Jagoda) st. F. Wójcika; dalej były: 4 l. og. Sart (Nedjari — Kassyda) st. R. ks. Sanguszki, 3 l. og. Poprad (Koheilan I — Elstera) st. A. Piotraszewskiego, oraz 3 l. og. Afganistan (Poryck — Ghazni) st. Józefa hr. Potockiego.

Gon. o nagrodę im. Fryderyka Jurjewicza, dyst. 3000 m. (arabski St. Leger) wygrał w walce o ½ dł. og. **Sart** od ogierów: Oboźny, Orzech (Hardy — Halina) i Hadjar.

Gon. o nagrodę Janowa, dyst. 3.600 m. wygrał og. **Hadjar** pewnie o 2½ dł. od ogierów Sart i Orzech.

Ostatnią gonitwę w roku, a m. o **nagrodę Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych,** dyst. 3.200 m., wygrał 4 l. og. siwy st. „Pełkinie" — **Czubuthan** (Dżingishan III — Ryfka), bijąc po walce o 3 dł. ogiery Sart i Razuk (Nedjari — Izarra), st. R. ks. Sanguszki.

Trzyletnie araby rozegrały w sezonie jesiennym 3 gonitwy imienne:

Gon. o nagrodę Sahiby, dyst. 1800 m., dla klaczy, wygrała łatwo o 3½ dł. kl. **Trophee** (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Djeballa) st. R. ks. Sanguszki, od klaczy Pustynia (Almanzor — Kewa) st. W. Kołaczkowskiego i Prypeć (Almanzor — Ikwa) st. „Arabian".

Gon. o nagrodę Przychówku im. Emira Rzewuskiego, dyst. 1800 m. wygrał og. **Pieprz,** bijąc pewnie o 2½ dł. og. Piołun (Koheilan I — Dziewanna) st. „Arabian", kl. Trophee i og. Afganistan.

Gon. o nagrodę Taurowa, dyst. 2000 m., wygrał og. **Jarema** (Madras — Dywersja) st. R. hr. Potockiego, bijąc pewnie o 1 dł. og. Piołun, Afganistan i Poprad oraz klacz Prypeć.

Anegdoty wyścigowe

Największą ilość koni wyścigowych, w Belgii przed wojną, miał Charles Liénart, którego stajnia odniosła w ciągu 30 lat przeszło 2500 zwycięstw—rekord trudny do pobicia. Pan Liénart zawsze miał w stajni jednego siwka i otwarcie się przyznawał: „Chcę rozpoznać przynajmniej jednego z moich koni, kiedy przychodzę do stajni". Nie było to wcale tak paradoksalne, ponieważ koni w treningu miał stale ponad setkę.

**
*

Pewien humorysta angielski rozpoczął swoją autobiografię od następującego wstępu: „Pierwszy raz, kiedy poszedłem na wyścigi, przegrałem dwa szylingi, zaś resztę mego życia poświęciłem na odegrywanie ich"... Z własnego doświadczenia każdy z nas wie, że kto raz uległ czarowi wyścigów, nie łatwo się z niego wyzwoli. Nie tylko za życia, ale nawet i po śmierci. W r. 1936 zmarł niejaki mr. J. W. Wild, który nakazał krewnym w testamencie, aby spalili jego zwłoki, zaś popiół rozsypali na torze wyścigowym. Postanowienie swoje tłumaczył tym, że na wyścigach przeżył najszczęśliwsze chwile swego życia. Rodzina nieboszczyka uszanowała jego ostatnią wolę i popiół z urny rozsypano w przerwie między dwoma wyścigami na torze Haydock Park, na którym zmarły nie opuścił ani jednego dnia w ciągu ostatnich 20 lat.

K R O N I K A

KRAJOWA

OSOBISTE

Przewodniczący Poznańskiej Komisji Remontowej ppłk. Andrzej Zagrojski i lek. wet. Krakowskiej Komisji Remontowej ppłk. Stanisław Pietruszka zostali odznaczeni w dniu 11 listopada b. r. Złotymi Krzyżami Zasługi za prace na polu podniesienia hodowli koni.

Pp. ppłk. Zagrojskiemu i ppłk. Pietruszce nieustrudzonym i sympatycznym łącznikom między hodowcami a odbiorcą ich koni — armią — składamy serdeczne gratulacje z okazji zasłużonego odznaczenia.

OFICJALNE

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbyło się dnia 5 listopada r. b. w lokalu Towarzystwa przy ul. Rozbrat Nr. 44-a.

Prezes Aleksander hr. Dzieduszycki, po zagajeniu zebrania, wygłosił sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1937.

Po wygłoszeniu sprawozdania wyłoniła się dyskusja w sprawie uchwały Zarządu z dnia 14 maja 1937 r., dotyczącej udziału w wyścigach arabów francuskiego pochodzenia.

W toku dyskusji został wysunięty dezyderat zaproponowany przez hr. Władysława Pinińskiego, aby Zarząd ponownie rozpatrzył powyższą sprawę.

W wyniku głosowania nad powyższym dezyderatem okazało się, że było za nim tylko 6-ciu uczestników zebrania na obecnych 49-ciu, wobec czego nie został on uwzględniony.

Sprawozdanie rachunkowe przyjęto bez zastrzeżeń:

W imieniu Komisji Rewizyjnej płk. dypl. Witold Radecki - Mikulicz przedstawił sprawozdanie za rok 1936, kończąc następującym wnioskiem:

„Komisja Rewizyjna Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego zbadała księgi i dowody kasowe za rok 1936, znalazła je w należytym porządku i stawia wobec tego wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium".

Absolutorium zostało udzielone.

Zebrani zatwierdzili preliminarz budżetowy na rok 1938.

Do Zarządu wybrano hr. Władysława Pinińskiego.

Na Delegata na Zebranie Stewardów został wybrany p. Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: na członków: pp. Władysław Kołaczkowski, Lucjan Morzycki, płk. dypl. Witold Radecki - Mikulicz.

Na zastępcę: p. Jerzy Bąkowski.

HODOWLA

KOMUNIKAT KIEROWNICTWA REMONTU

Kierownictwo Remontu podaje do wiadomości, że ze względu na brak zgłoszeń do zakupu koni typu myśliwskiego, odnośne zarządzenie dotyczące zakupu koni tego typu, ogłoszone w Nr. 17 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1934, zostaje odwołane.

ZWIEDZENIE HODOWLI NIEMIECKIEJ

Szef Remontu Pułkownik Stefan Dembiński zwiedził w Niemczech w drugiej połowie października: stadninę państwową w Trakenach, stado ogierów w Georgenburgu, ośrodek treningowy młodych ogierów w Zwion, stadninę państwową pełnej krwi w Graditz, stado państwowe w Celle koło Hannoweru, oraz wojskową szkołę remontową w Grossenhain koło Drezna. W podróży Szefowi Remontu towarzyszyli ppłk. Adam Radomyski i major Karol Wisłouch.

WIADOMOŚCI ZE STADA I STAJNI ŁOCHÓW

W stadzie Łochów p. sen. Eryka Kurnatowskiego znajdują się następujące roczniaki:

og. og. Darling IV (Villars — Lanoline) ur. 13.IV; kl. c. gn. Dolly II (Villars — Dziwo II) ur. 18.II; kl. c. gn. Gaffeuse (Rapace — Gaff) ur. 26.I; og. gn. Irun II (Villars — Burza II) ur. 12.III; og. gn. Kartel (West Nor West — Karara) ur. 5.III; kl. gn. Korona III (Villars — Marionette) ur. 20.IV; og. kaszt. Malwest (West Nor West — Malle) ur. 22.IV; kl. gn. Memoris (Villars — Parthian Memories) ur. 12.III; og. kaszt. Patrol (L'Arétin — Finesse) ur. 25.II; og. ks. gn. Rapir (Rapace — Pirouetka II) ur. 14.II; kl. gn. Rapsodja (Rapace — Susie) ur. 13.III; og. kaszt. Skarb (Bafur — Fortuna II) ur. 1.III.

Po skończonej karierze wyścigowej wcielone zostały do stada nastepujące konie:

6 l. og. c. gn. Łeb w łeb (Villars — Rossadana); 7 l. og. c. gn. Augustus Rex (Lex —Alderney); 4 l. kl. c. gn. Motruna (Büvesz — Fergana); 3 l. kl. gn. Deville (Villars — Lanoline); 4 l. kl. gn. Orangade (Jus d'Orange — Susie).

Została sprzedana:

4 l. kl. gn. Lawina (Forward — Labora) p. J. Stokowskiemu.

WYŚCIGI

P. H. Lewartowski ze Lwowa nabył dla swej stajni wyścigowej od p. K. hr. Zamoyskiego 3 l. og. Noceur, Nazdar, Navy Cut oraz 2 l. Oxo (L'Arétin — Ruń). Stawka ta biegać będzie w sezonie wiosennym we Lwowie.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO

Termin zawodów zimowych w Zakopanem: 8—16 styczeń.

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO

Terminy C. H. I. O. na rok 1938.

Berlin:	28 styczeń — 6 luty.
Genewa:	12 — 20 marzec.
Nicea:	13 — 23 kwiecień.
Rzym:	26 kwiecień — 4 maj.
Bruksela:	8 — 15 maj.
Praga:	21 — 24 maj.
Warszawa:	28 maj — 6 czerwiec.
Bukareszt:	8 — 16 czerwiec.
Londyn:	16 — 25 czerwiec.
Budapeszt	25 — 30 czerwiec.
Lucerna:	2 lipiec — 10 lipiec.
Amsterdam:	14 — 17 lipiec.
Spa:	20 — 28 lipiec.
Dublin:	2 — 6 sierpień.
Akwizgran:	12 — 21 sierpień.
Ryga:	27 sierpień — 4 wrzesień.
Wiedeń:	17 — 25 wrzesień.
Waszyngton:	20 — 23 październik.
New York:	listopad.

Międzynarodowy Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego, wzorowany na takim samym konkursie olimpijskim, odbędzie się w terminie około września w Italii w okolicy Strezy albo Turynu.

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO

Następny Kongres F. E. I. odbędzie się w Warszawie w roku 1938 w okresie Międzynarodowych Zawodów Konnych.

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO

„Reichsverband für Zucht und Prüfung deutchen Warmbluts" nadesłał do P.Z.J. zaproszenie dla amazonek, jeźdźców wojskowych i cywilnych na C.H.I.O. w Berlinie, które odbędą się od 28 stycznia do 6 lutego 1938 r.

Do programu zawodów jest tam włączony po raz pierwszy nowy konkurs zespołowy dla pań i jeźdźców cywilnych, którego warunki są identyczne z warunkami Pucharu Narodów. Różnica polega tylko na tym, że udział bierze trzech jeźdźców a nie czterech.

Termin zapisów do 28 grudnia 1937 r.

SPRAWOZDANIE PODKARPACKIEGO KOŁA JAZDY MYŚLIWSKIEJ Z SEZONU ZAWODÓW MŁODEGO POKOLENIA W R. 1937.

Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej organizowało w lecie 1937 r. pięć imprez dla młodego pokolenia.

Pogoda sprzyjała wszystkim imprezom, tak że udział zawodników jak również widzów był bardzo liczny. Przeszkody przeważnie naturalne albo naturalne poprawione.

Każdy dzień imprez składał się z dwóch polowań konnych za sforą Klubu i oprócz tego z Konkursu Dokładności lub Szybkości, lub z biegu na przełaj lub z biegu od punktu do punktu.

Liczba zawodników nigdy nie była niższa od kilkunastu jeźdźców i prawo do małej Brązowej Odznaki P. O. J. nabyło cały szereg młodych jeźdźców i amazonek.

Nagrody otrzymali: w Gierałtowiczkach na biegu od punktu do punktu — I — Stanisław Dunin, II — Karol Romer, III — Oskar Rudziński. W Borku na biegu na przełaj — I — Oskar Rudziński, II — Stanisław Dunin, III — Róża Sapieżanka. W Zatorze na Konkursie Dokładności — I — Oskar Rudziński, II — Stanisław Dunin, III — Andrzej Potocki. W Osieku na konkursie Szybkości — I Andrzej Potocki, II — Stanisław Dunin, III — Oskar Rudziński. W Bulowicach ze względu na długą trasę polowań konnych w tamtejszym terenie bardzo ciężkim konkurs dodatkowy się nie odbył.

W ogólnych ramach imprez strzeleckich zorganizowanych przez p. Tytusa Dunina w Gierałtowiczkach odbył się bieg za sforą P. K. J. M. dla małorolnych i dwa Konkursy: 1. dla małorolnych na własnych koniach, który wygrał Jan Leśniak, na przez siebie wyhodowanej klaczy „Erna", 2. Konkurs dla młodego pokolenia bez względu na przynależność związkową lub klubową. I — Andrzej Potocki, II — Stanisław Dunin, III — Oskar Rudziński.

Odbyły się zawody dla Krakusów z okolic: Żywca, Bielska, Białej, Wadowic i Osieka. Zawodnicy mieli przemarsz od 20 do 40 km. ze swoich stron rodzinnych i stawili się o godz. 9-ej w Osieku, gdzie się odbyło nabożeństwo, po którym zawodnicy w ilości 22 brali udział w biegu za sforą P. K. J. M. Po powrocie odbył się Konkurs Dokładności 9 przeszkód wysokości ok. 90 cm., szerokości 2 m.

Nagrody otrzymali: I — kpr. rez. Jan Rozmur, II — Wojciech Pytlaś, III — kpr. rez. Jan Rozmur, IV — Władysław Miłoraj, V — Feliks Węgrzyn.

W zawodach białą bronią wzięli wszyscy udział.

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW KONNYCH SANDOMIERSKIEGO KOŁA SPORTOWEGO W GOŁOSZYCACH

Dnia 18 sierpnia r.b. odbyły się zawody konne tak jak w roku zeszłym w Ruszczy majątku Pp. Kosickich, dzięki uprzejmości których konkurs hippiczny rozegrany został w ślicznym parku przed domem, a inne biegi kończyły się na torze na polach majątku.

Konkurs hippiczny dokładności dla Młodego pokolenia, nagroda P.Z.J. oraz żetony od S.K.S. dla trzech pierwszych jeźdźców zgromadził pięciu młodocianych sportsmanów: I — Zbigniew Horodyński junior na koniu „Ordynat" wysokiej półkrwi, II — Zygmunt Baczyński na „Lux" pókrwi, III— Zbigniew Horodyński jun. na „Ezop" półkrwi, pozostali dwaj nie skończyli konkursu.

Bieg na przełaj ciężki, nagroda SKS zł. 200, 100, i zł. 50 oraz honorowa nagroda ofiarowana przez JWP. Zbigniewa Horodyńskiego sen. dyst. ok. 6000 m., zapisanych 6 koni, do startu wyszło 5 koni, z których nie kończyło biegu trzy, I — Ixora pełnej krwi, j. Dominik Horodyński, dowolnie o wiele długości, II — Grzybek Pierwszy pełnej krwi, wł. i j. Emanuel hr. Moszyński.

Bieg na przełaj lekki, nagrody SKS. zł. 200, zł. 100 i zł. 50, dystans około 4500 m., zapisanych 8 koni, wycofane dwa, jeden nie kończył biegu, z pozostałych pięciu I — Ordynat wysokiej pókrwi, wł. Z. Horodyński, j. Elżbieta Meysztowiczówna w walce o łeb, II — Ezop, półkrwi, wł. Z. Horodyński, j. Z. Horodyński jun., III — Lux, półkrwi wł. i j. Zygmunt Baczyński o 4—5 długości za Ezopem.

Bieg na przełaj Młodego Pokolenia, nagroda Związku Hodowców Koni woj. Kieleckiego, dystans około 3500 m., zapisanych 5 koni, wycofany jeden, z pozostałych nie kończył biegu jeden, I — Sandomierzanka, wł. Z. Horodyński, j. Andrzej Horodyński, o łeb, II — Fela, wł. Z. Horodyński, j. Z. Horodyński jun, III — Elegart, wł. August Bieliński, j. Aleksander Bieliński, najmłodszy z naszych juniorów.

Bieg myśliwski, nagrody honorowe—dla I jeźdźca od JWP. Józefa Weryho-Darowskiego, dla II i III jeźdźca od SKS., dystans około 7000 m., zapisanych 6 koni, wycofane dwa, nie dokończył biegu jeden, mastrował p. J. Weryho-Darowski. I — Gorgias pełn. krwi, wł. Z. Horodyński, j. Marya Meysztowiczówna o dwie długości, II — Hamlet pełn. krwi, wł. B. Bronikowski, j. Stolcman, III — N.N. kl. wł. i j. Prot Kosicki bardzo daleko z tyłu.

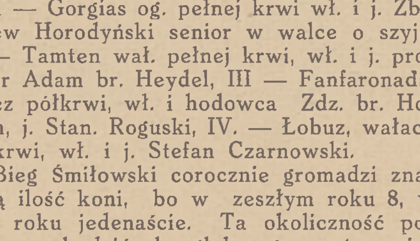
Pogoda dopisywała, publiczności bardzo dużo, w tem tłumy ludu z okolicznych wiosek. Trochę za mało koni, co wskazuje na wyjątkowe trudności, jakie ma przed sobą nasz sport konny, zanim przeniknie do szerszych rzesz społeczeństwa. A niektórzy mówią, że naród Polski ma zamiłowanie do konia?

Jakoś tego niestety nie widać!

Dnia 16 września r.b. został rozegrany w majątku Gierczyce tradycyjny **„bieg Śmiłowski"** dystansowy, dystans około 20 km., ale faktycznie wypadło ok. 30 km. Zapisanych 12 koni, wycofany jeden zatem uczestników 11.

I — Gorgias og. pełnej krwi wł. i j. Zbigniew Horodyński senior w walce o szyję, II — Tamten wał. pełnej krwi, wł. i j. profesor Adam br. Heydel, III — Fanfaronada, klacz półkrwi, wł. i hodowca Zdz. br. Horoch, j. Stan. Roguski, IV. — Łobuz, wałach półkrwi, wł. i j. Stefan Czarnowski.

Bieg Śmiłowski corocznie gromadzi znaczną ilość koni, bo w zeszłym roku 8, w tym roku jedenaście. Ta okoliczność powinna pobudzić do głębszego zastanowienia wszystkie czynniki miarodajne w sporcie konnym, bo może celem poruszenia naszego społeczeństwa należało by powiekszyć nieco ilość biegów tego typu w Kołach Sportowych na głębokiej prowincji.



BIBLIOGRAFIA

PRODUKCJA ROLNICZA I PRZEMYSŁ ROLNICZY W POLSCE
Zygmunta Chojeckiego

Książka pod powyższym tytułem zasługuje na to, żeby ją przestudiowali, nie tylko ci, którzy na polu ekonomiki krajowej pracują. Zawiera ona wszechstronne zobrazowanie życia krajowego, w granicach jego objawów, mających związek z rolnictwem. Gość, któryby po raz pierwszy przyjechał do Polski, po przeczytaniu tego dzieła, miałby dokładniejsze pojęcie o stanie rolnictwa i przemysłu rolniczego, o warunkach, w jakich może się odbywać eksport produktów, o postępie, względnie o cofaniu się w niektórych gałęziach wytwórczości, jak niejeden stały mieszkaniec kraju, od szeregu lat pracujący na tej niwie, o ile odnośnej statystyki nie studiuje.

Nawet krótkie wyliczenie omawianych działów wytwórczości i handlu wydłużyłoby niniejsze sprawozdanie do rozmiarów większych, niż miejsce, które Jeździec i Hodowca może na to przeznaczyć. Musimy zatem poprzestać na streszczeniu i ocenie rozdziału I-go w dziale „O Produkcji Zwierzęcej", poświęconemu koniom.

Na początku onego, autor podaje tablice statystyczne, z których widać, że Polska, z pogłowiem końskim w liczbie 3.762.000 jednostek, zajmuje drugie miejsce po Z.S.S.R. (15.158.000), a przed Niemcami (3.397.000), a żaden inny kraj w Europie nie posiada trzech milionów. Zacytowana statystyka wykazuje także, że w okresie czasu od 1921 do 1934 r., ilość koni w Polsce wzrosła o 14%; autor widzi w tym oznakę nadprodukcji, którą przypisuje skutkom rozdrobnienia gospodarstw.

W następnej części tego rozdziału mieści się opis rejonów hodowlanych, z omówieniem warunków, jakie cechują dane miejscowości i charakterystyką ras i typów koni, jakie w każdym z nich są hodowane. Opis wyczerpujący, osnuty na danych wziętych z dzieła inż. J. Grabowskiego: „Warunki rozmieszczenia typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce".

Autor wylicza istniejące w Polsce typy koni: koń pospolity mniejszy (mierzyn), koń pospolity większy, konik huculski, koń ulepszony krwią arabską, koń ulepszony krwią angielską i koń z domieszką krwi ras ciężkich zachodnich.

Określiwszy w ten sposób tło, na którym można pracować nad wytworzeniem poprawnego typu koni krajowych, autor przystępuje do wyliczenia czynników, które do podjęcia tej pracy są powołane, zatem, w pierwszym rzędzie hodowców (hodowla dworska i włościańska), oraz tworzone przez nich koła hodowlane, związki i towarzystwa wyścigowe, określając specjalne zadania każdej z tych organizacyj. Następnie przechodzi do czynników państwowych, opiekujących się hodowlą koni i nadających jej pożądany kierunek. Po kolei, charakteryzuje rolę wydziału chowu koni w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz wszystkich odeń zależnych organów i instytucyj, stadnin państwowych (Kozienice, Janów, Racot) i stad rządowych ogierów, liczących razem ponad 1500 głów. Wskazuje, jakie są stosowane metody subwencjonowania hodowli prywatnej, premie i nagrody na wystawach, na pokazach i nagrody wyścigowe. Po tym omawia zadanie Szefostwa Remontu w Ministerstwie Spraw Wojskowych, które przez zakup 5 do 6-ciu tysięcy koni rocznie dostarcza hodowcom ras ulepszonych (typ wierzchowy) i hodowli włościańskiej (konie pociągowe i taborowe) środków materialnych na prowadzenie ich przedsiębiorstw.

Cały ustęp, traktujący o czynnościach ...łnionych przez wydział chowu koni, przez stowarzyszenia hodowców i ich centrale, przez towarzystwa wyścigowe, wreszcie przez Departament Kawalerii i Szefostwo Remontu, zawiera bardzo dużo cyfr. Są podane pozycje budżetowe wymienionych instytucyj, jako to: sumy wydane na koszt utrzymania stad, na premie, subwencje, wreszcie na zakup ogierów i na zakup remontów. Nie uważamy za wskazane dawać wyjąg z nich w tym sprawozdaniu, ze względu na to, że wszystkie te cyfry są płynne. Wszystkie odnoszą się do roku 1934 i kilku lat poprzednich. Czytelnik chciałby wiedzieć o ile zostały zmodyfikowane po rok bieżący, ale książka nie może dostarczać ostatnich wiadomości. Na opracowanie tak obszernego dzieła, autor musiał poświęcić kilka lat.

Ta sama uwaga stosuje się do ostatniej części omawianego rozdziału, który traktuje o handlu zagranicznym końmi. Wiadomości statystyczne o eksporcie koni z Polski do różnych krajów są zaczerpnięte ze sprawozdań instytucyj w tym przedmiocie zainteresowanych i z Rocznika Handlu Zagranicznego. Podane cyfry mają swoją wymowę. Dowodzą one, że Polska, chociaż produkuje bardzo dużo koni, nie ma jednak marki rynkowej, odpowiadającej wymaganiom zagranicznych importerów. Moglibyśmy dostarczać remontów tym krajom, w których ich brak, ale wysyłamy tylko to, co już jest niezdolne do pracy, towar najtańszy. Stosunek to anormalny dla gałęzi produkcji, która mogłaby prosperować, bo kraj ma wszystkie warunki ku temu.

Autor wyraża tę samą myśl w innej formie, twierdząc, że Polska ma szanse wyspecjalizowania się w „wywozie arabów do wszystkich krajów, a koni remontowych do niektórych z nich", które wylicza. Początki zrealizowania tych przewidywań przejawiły się w roku bieżącym, gdy książka była już napisana.

Fr. K.

ZAGRANICZNA

ANGLIA

Z ostatniej statystyki żokei

	zwycięstw	jazd
Gordon Richards	204	939
W. Nevett	110	586
H. Wragg	98	596
E. Smith	77	786
R. Perryman	76	514
P. Beasley	66	402
M. Beary	65	530
T. Weston	53	541
T. Lowrey	50	505
P. Maher	47	407
C. Smirke	45	264
R. A. Jones	45	396
P. Evans	43	415
D. Smith	43	583
Cliff Richards	42	521
A. Richardson	38	555
J. Taylor	37	273
H. Blackshaw	35	384
B. Carslake	30	261

KSIĘGA STADNA DLA PONEY'ÓW

W Anglii została założona księga stadna dla poney'ów, do której będą zapisane wszystkie reproduktory, które przed tym powinny otrzymać świadectwo uznania (licencję).

W tych dniach zorganizowane zostały próby dzielności dla ogierów poney'ów. 3 szetlandskie poney'e, wspólnej wagi 600 kilo, przewiozły w zaprzęgu ciężar 2.400 kg. na przestrzeni 5 kilometrów w przeciągu 39 minut.

FRANCJA

Klacz w wieku 35 lat

W stadninie Val d'Eure zakończyła życie, należąca do pani de la Jonchère, klacz Bettina, urodzona w 1901 r., matka dobrych kłusaków Quo Vadis, Ulyss, Val d'Eure, Fra Diavolo i Hérode. Ostatnie źrebię, Hérode'a, urodziła Bettina, mając 26 lat. Klacz zawsze była zdrowa i wesoła i miała dobry apetyt. 30-go września klacz położyła się i więcej nie podniosła się, przy czym objawów żadnej choroby u niej nie zauważono i serce działało normalnie.

Statystyka żokiejów

	Ilość jazd	zwycięstw
G. Duforez	388	78
A. Dupuit	456	76
F. Rochetti	394	61
R. Brethes	254	61
W. Johnstone	388	57
H. Semblat	302	53
A. Rabbe	310	46
G. Bridgland	296	44
P. Villecourt	231	38
G. Destandau	265	37
F. Hervé	312	35
C. Bouillon	193	34
P. di Cicco	179	29
R. Ferre	135	28
N. Truin	164	26
L. Toche	255	25
H. Chanal	60	25
C. Elliott	105	24
G. Delaurie	207	23
J. Rosso	188	23
A. Cheret	207	22
L. v. d. Reynst	129	20

NIEMCY

Prunus padł. W stadzie Barfelde zakończył swój żywot 22-letni czołowy stallion niemiecki **Prunus** (Dark Ronald — Pomegranate po Persimmon) ur. 1915 r. w st. Schlenderhan bar. S. A. v. Oppenheim. Prunus biegał jako 2, 3, 4 i 5-cio letni, po czym odszedł z toru do stada wskutek wypadku z nogą. Jako koń wyścigowy należał Prunus wraz z towarzyszami stajni Marmor i Sharabae do pierwszej klasy racerów. W karierze swej stadnej osiągnął niebywałe triumfy, gdyż ugruntował w hodowli niemieckiej linię męską Dark Ronalda, dając tej miary potomstwo jak Oleander, Mah Jong (obecnie reproduktor w Polsce), Weissdorn, Balia, Wanderer, Palastpage, Widerhall, Blinzen, Ehrenpreis i in. Prunus stał 5 lat na czele zwycięskich reproduktorów w Niemczech (1927, 1928, 1929, 1932 i 1934). potomstwo jego wygrało dotychczas, t j. od roku 1924 — **3,808,162 Mk.** Dziedzictwo swego ojca objął największy jego syn **Oleander,** chluba hodowli niemieckiej, a pamięć Prunusa będzie zawsze żywą wśród hodowców niemieckich, którym pozostawił tak wspaniałą spuściznę.

Leczenie łykawości u koni. W piśmie „Das edle ostpreussische Pferd" opublikowane zostało sprawozdanie Dr. Liebnitza o rezultatach chirurgicznego leczenia łykawości u koni. W ciągu roku dokonano zabiegu na 131 koniach łykawych, w wieku 1 do 11 lat. Z tej ilości padły przy operacji 2 konie (1,6%); u 120 koni łykawość została usunięta całkowicie; 9 koni pomimo operacji nie zaprzestało jej. Procent udanych operacyj wyniósł zatem 90.

Statystyka żokiejów

	Ilość jazd	zwycięstw
O. Schmidt	232	53
W. Held	245	50
H. Zehmisch	203	46
M. Schmidt	161	39
H. Schmidt	175	32
H. Wenzel	154	31
W. Printen	164	31
A. Lommatsch	154	30
J. Starosta	172	30
J. Rastenberger	166	28
K. Narr	121	24
J. Vinzenz	175	22
R. Zachmeier	89	21
L. Haut	123	21
H. Berndt	156	19
G. Zuber	99	18
G. Zade	117	18
E. Böhlke	95	17
E. Huguenin	125	17
K. Buge	189	17
J. Pinter	122	16
H. Kassebaum	65	15
P. Ludwig	92	15

DANIA

W pierwszym półroczu (1.I — 5.VI) r. b. Niemcy zakupiły w Danii 2278 koni roboczych (pociągowych) po przeciętnej cenie 1196 koron za sztukę, oraz 400 koni półkrwi.

CZECHOSŁOWACJA

— Według „St. Georg Sp. Ztg." Czechosłowacja zakupiła w r. b. w Irlandii 2 ogiery i 10 klaczy pełnej krwi, oraz około 100 koni do remontu.

— Rozwój sportu konnego w sferach cywilnych ilustrują następujące cyfry: w 269 okręgach zapisanych jest 27.000 jeźdźców, zgrupowanych w 38 zarejestrowanych związkach jeździeckich.

JAPONIA.

Wyścigi konne rozwijają się w Japonii bardzo intensywnie. Meeting Kyoto - Clubu w Tokio, wynoszący 8 dni wyścigowych, odwiedziło około 60.000 osób. Obrót totalizatora wynosił 14.214.980 jenów. (ok. 826 tysięcy Ł.). W ostatnim dniu meetingu obrót totalizatora wyniósł 2.356.640 jenów, t. j. ok. 138.000 Ł.

AMERYKA

Amerykański Syndykat właścicieli stajen wyścigowych zakupił we Francji 34 i w Anglii 20 koni steeplerów. Konie te, po przybyciu do Belmont-Park, zostaną rozlosowane pomiędzy członkami Syndykatu.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Marsylia, 7 października 1937.

Grand Prix de Marseille, 200.000 fr. — 2.500 m.

1. **Mousson,** 3 l. og. (Rose Prince — Spring Tide) bar. E. de Rothschild, 56 kg. ż. C. Bouillon.
2. **Via Media,** 3 l. kl. (po Zionist) ks. Aga Khan, 52½ kg., ż. A. Dupuit.
3. **Fulvie,** 3 l. kl. (po Palais Royal), Jean Stenn 48½ kg., ż. F. Rochetti.

b. m.: Tamaris II, Le Duc, Dadji, Vatellor, Kid's Legend, Kinou, Aviator, Suez, Oeuillet Mauve, Sari.

Wygrane o ¾ — ½ dł. Tot.: 19, 12, 40, 16:10.

Newmarket, 27 października 1937

Cesarevitch Stakes. Handicap — 1.500 £ — 3.600 m.

1. **Punch** 4 l. og. gn. (Lancegaye — St. Judy), T. Westhead, 49½ kg., ż. S. Wragg.
2. **Fet** 6 l. wał. (po Son in Law) Mrs. S. Freeman, 46¾ kg., ż. A. Richardson.
3. **Solar Bear** 5 l. og. (po Solario), E. Robson, 53½ kg., ż. Gordon Richards.

b. m.: 4. Repondant, 5. Near Relation, 6. Idaho, 7. Miss Windsor, 8. Organeau, 9. Epigram, 10. African Lily, dalej: Buckleigh, Dytchley, Nightcap II, Spartan III, Harewood, Weathervane, Faites vos Jeux, Sir Calidore, Maranta, Fairlead, Castanelle, Correa, Tote Imestor, Fox Star, Prudent Act, Titlanc, Belcaguered, Zeros, Empire Son, Grecko, Muscovado.

Wygrane o 1—2 dł. Czas: 4:06. Zakłady: 17:1, 20:1, 100:8.

Newmarket, 28 października 1837.

Dewhurst Stakes, 1.848 £ — 1.400 m. dla 2-latk.

1. **Manorite** og. gn. (Manna — Wedding Favour), D. S. Kennedy, 55 kg., ż. E. Smith.
2. **Phenician** og. (po Pharos), ks. Aby Khan, 55 kg., ż. C. Smirke.
3. **Ramtapa**, og. (po Rustom Pasha), Sir Abe Bailey, 59½ kg., ż. T. Weston.

b. m.: Air Flow, High Park, Valedictory, Prato.

Wygrane o łeb—2 dł. Czas: 1:31. Zakłady: 20:1, 6:1, 7:4 „na".

Champion Stakes, 2.300 £ — 2.000 m.

1. **Flares**, 4 l. og. gn. (Gallant Fox — Flambino), W. Woodward, 57½ kg., ż. P. Beasley.
2. **Goya II**, 3 l. og. (po Tourbillon), M. Boussac, 54½ kg., ż. C. Elliott.
3. **Dan Bulger**, 4 l. og. (po Bulger), Sir Abe Bailey, 57½ kg., ż. T. Weston.

b. m.: Thankerton.

Wygrane o szyję—1 dł. Czas: 2:14,6. Zakłady: pari, 3:1, 5:1.

Wiedeń, 31 października 1937.

Graf Hugo Henckel Memorial, 7.800 szyl. — 1.600 m., dla 2-latków.

1. **Bernadotte**, og. (Franklin — Bellerive) Dr. A. Tonelles, 58 kg., ż. J. Schejbal.
2. **Alcazar**, 53½ kg., ż. G. Esch.
3. **Vinko H.**, 58 kg., ż. Felix.

b. m.: Symptom, Simpang.

Wygrane w zac. walce o łeb — 2 dług. Czas: 1:43,8. Tot.: 29, 16, 13:10.

Mediolan, 31 października 1937.

Premio del Sempione. 100.000 lirów. — 2.400 mtr.

1. **Nardina** 3 l. kl. gn. (Cavaliere d'Arpino — Neroccia), Tesio Incisa, 47 kg, ż. J. Grassini.
2. **Amerina** 3 l. kl. (po Apelle), st. della Pellegrina, 55 kg, ż. R. Renzoni.
3. **Guardistallo**, 3 l. og. (po Melozzo da Forli), st. Lupi, 49 kg, ż. A. Rossi.

b. m.: Ircano, Paleo, Zufolo, Hazey.

Wygrane o 6 dł. — kr. łeb. Czas: 2:39,3. Tot.: 21, 13, 12, 16:10.

Rzym, 31 października 1937.

Premio Tevere. 100.000 lirów. — 1.400 mtr dla 2-latk.

1. **Nearco**, og. gn. (Pharos — Nogara), Tesio Incisa, 58 kg, ż. P. Gubellini.
2. **Munda**, kl. (po Blandford), st. del Soldo, 54 kg, ż. P. Caprioli.
3. **Gaddo Gaddi** og. (po Ortello), Tesio Incisa, 56 kg, ż. V. Lamberti.

b. m.: Marino, Tolara, Fior di sole, Piemonte.

Wygrane o 3 — 1½ dł. Czas: 1:28. Tot.: 11, 10, 11, 13:10.

Nearco jest **najlepszym dwulatkiem w Italii;** wygrał dotąd 6 wyścigów: Pr. Colico, Pr. Menaggio, Pr. Vimercate, Criterium Nazionale, Gran Criterium i ostatnio Pr. Tevere, nie zaznając w swej dotychczasowej karierze porażki.

Liverpool, 10 listopada 1937.

Aintree Derby, 1.705 £ — 2.600 mtr., dla 3-latk.

1. **Cash Book**, og. gn. (Cameronian — Volume), lorda Astor, 57% kg., ż. Gordon Richards.
2. **Marry Mathew**, og. (po Truculent), R. Bownass, 57¼ kg., ż. W. Nevett.
3. **Sultan Mahomed**, og. (po Massine), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. C. Smirke.

b. m.: 4. Perifox, 5. Colt Scent, dalej: First Flight, Owenstown, Rao Sahib, Mormond Hill, Harwest Moon.

Wygrane o 1½ dł. — szyja. Czas: 2:54. Zakłady: 100:8, 6:5 „na" 7:1.

Liverpool St. Leger 861 £ — 2.800 mtr., dla 3-latk.

1. **Dharampur**, og. gn. (Fairway — Udaipur), ks. Aga Khan, 48½ kg., żok. E. Smith.
2. **Cinque Cento**, og. (po Jacopo), Marshall Field, 50¾ kg., ż. D. Smith.
3. **Nadushka**, kl. (po Vatout), G. H. Fairhurst, 55¾ kg., ż. H. Wragg.

b. m.: Sunbather, Tote Investor, Sunbreat, Frawn.

Wygrane o 3 — 4 dług. Czas: 3:4,8. Zakłady: 100:8, 7:7, 5:4.

Saint Cloud, 13 listopada.

Prix Thomas Bryon, 40.000 fr. — 1.500 mtr., dla 2-latk

1. **La Sultane**, kl. (Biribi—La Pompadour), A. Schusb, 50½ kg., ż. W. Johustone.
2. **Castel Fusano, og.** (po Ksar), J. E. Widener 54 kg., ż. G. Bridgland.
3. **Feerie**, kl. (po Massine), bar. M. de Rothschild, 50½ kg., ż. R. Gaudinet.

b. m.: L'Ouragom III, Sire d'Hayton, Roi Chevalier, Turbator, Il Ka Cha, Bisoutoun, Citron, Sied, Rawena, L'Heure d'Ete Swet Dream.

Wygrane o 2 — ¾ dł. Tot.: 63, 36, 14, 32:10.

WYJAŚNIENIE

Wał. Azew (Wigamur — Koronka), podany przez recenzenta w sprawozdaniu z meetingu w Poznaniu (J. i H. Nr. 31 str. 594), jako chowu st. Chełmno, jest faktycznie chowu p. Józefa Żylicza z Dębin, p. Żółkiewski, woj. lubelskie, co stosownie do życzenia p. Żylicza — wyjaśniamy.

NA OKŁADCE:

Państwowe Stado Ogierów w Sierakowie.

Widok z portalu stajni na dom Kierownika. — Ogier ALBA po Elias

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 32**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4336 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

DOM MÓD
Esquire
WARSZAWA N. ŚWIAT 19 TEL. 680-04

PIERWSZORZĘDNE KRAWIECTWO
MĘSKIE I DAMSKIE-ANGIELSKIE

Konfekcja męska i damska.
Płaszcze „Burberrys" i wełniane.
Kurtki do polowania i sportu.
Kapelusze „Tress'a" i inne.
Galanteria skórzana.
Torby podróżne.
Trykotaże, szale, spinki, getry, parasole, laski i t. p.
Fajki, zapalniczki i kapciuchy angielskie.
Wykwintna bielizna męska.

JAKUB MAREK

WARSZAWA
BIELAŃSKA 27



Rok założenia 1869

BUTY
DO KONNEJ JAZDY

Pracownia Ubiorów Męskich
FELIKSA LIPIŃSKIEGO
dyplomowanego krojczego wiedeńskiego

Przyjmuje zamówienia z materiałów własnych i powierzonych

WARSZAWA, ŻÓRAWIA 10, TELEFON 9-03-75

T. CIESZKOWSKI SP. Z O.O.
12 NOWY ŚWIAT 12
TEL 926-98.



KAPELUSZE CZAPKI.
wojskowe, sportowe i uczniowskie



Pledy, derki na konie, burki podróżne kurtki sportowe i myśliwskie oraz wytworne samodziały ubraniowe
„LESZCZKÓW"
wszystkie wyroby ze 100% wełny
Do nabycia w składach własnych

Warszawa Al. Jerozolimskie 20
Gmach Hotelu Europejsk.
Wierzbowa 2
Łódź Piotrkowska 86
Lwów Kopernika 4

Poznań ul. 27 Grudnia 10
Kraków Sławkowska 3
Katowice Pocztowa 1
Gdynia Świętojańska 38
Bydgoszcz Gdańska 20a

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie

p. Leszczków, woj. Lwowskie, Zakłady Rolniczo-Przemysłowe Romana Żurowskiego w Leszczkowie

DLA ZAMIEJSCOWYCH sprzedaż wysyłkowa i wysyłka próbek wprost z Leszczkowa, poczta i telegraf w miejscu.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 20 LISTOPADA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.